

CENA EGZEMPLARZA  
12-STRONNEGO ZŁ 5

ILUSTROWANY

Prenumerata mies. zł 90  
wysyłka pod opaską zł 95

# KURIER POLSKI

Rok III Centralna telefoniczna IKP Bydgoszcz 23-41 i 23-42  
Sekret. redakcji 18-07 (czynny cały dzień). Telefon  
międzymiast. 36-00 (czynny cały dzień).

Poniedziałek, dnia 6 października 1947 r.

Konta: PKO „Zryw“ Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-144  
Konto Wzajemne: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego  
Bydgoszcz, konto Nr 8086

Nr 273

## WALKI w INDONEZJI

— trwają dalej —

**Depesza wicepremiera  
rządu indonezyjskiego  
do przewodniczącego  
Rady Bezpieczeństwa**

NOWY JORK (PAP). Wicepremier rządu republiki indonezyjskiej dr Gani nadesłał depesze na ręce przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, w której oznajmia, że mimo zaleceń ONZ, walki w Indonezji trwają w dalszym ciągu. Holendrzy kontynuują ataki a poza tym stosują metody zastraszania i przemocy wobec urzędników indonezyjskich, znajdujących się na obszarach zajętych przez wojska holenderskie. Holendrzy czynią przygotowania do utworzenia państw marionetkowych w Indonezji i zmuszają urzędników indonezyjskich do współpracy.

**UŻYWAJ CIE**  
00361 pasty do zębów  
**CAPRIDONT**

## Miast 250 milionów FRANCJA OTRZYMA TYLKO 50

### PORAŻKA MIN. BIDAULT w Waszyngtonie

PARYŻ (PAP) Jak stwierdzają w tutejszych kołach politycznych, rozmowa ministra Bidault z prezydentem Trumanem w Waszyngtonie zakończyła się zupełnym niepowodzeniem francuskiego ministra spraw zagranicznych. Porażka ministra Bidault jest tym większa że spotkanie było starannie przygotowane uprzednią rozmową Bidault z Marshalllem, licznymi wizytami politycznymi i finansowymi osobistości amerykańskich we Francji oraz odpowiednią kampanią prasową.

Min. Bidault, który prosił o pożyczkę 250 milionów dolarów, może liczyć jedynie na zwrot około 140 milionów, będących własnością państwa francuskiego, tytułem złota wywiezionego przez Niemców, udziału w złocie japońskim i kosztów utrzymania armii amerykańskiej.

„Jasne jest, że rozmowa w Białym Domu nic nie rozwiązała — pisze „Figaro”. Zdaniem „Humanite” rozmowy Bidault z Trumanem dały „zerowy bilans”. Brak nawet obietnic — pisze dziennik. Jedynie żąda-

**Starannie przygotowywane  
pertraktacje Bidault-Truman  
nie przyniosły oczekiwanego  
rezultatu**



nia amerykańskie są jasne i jasno zostały zaakceptowane”.

WASZYNGTON. (PAP) Podano tu do wiadomości, że Departament Stanu zamierza w ciągu następnych dwóch tygodni udzielić Francji pomocy w wysokości 50 milionów dolarów. Suma ta łącznie z 95 milionami, jakie ma otrzymać Francja tytułem swego udziału w złocie zrabowanym przez Niemców, ma umożliwić Francji przetrwanie do czasu zatwierdzenia przez Kongres programu tymczaso-

wej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii. Należy przypomnieć, że w swoim czasie Francja prosiła o 600 milionów dolarów, ostatnio zaś zredukowała tę sumę do 250 milionów.

PARYŻ (PAP) Jak oświadczone w kołach miarodajnych minister Bidault ma opuścić Nowy Jork 9 października, powracając do Francji. Francuski minister spraw zagr. zamierza w późniejszym terminie udać się ponownie do Nowego Jorku na Gen. Zgromadzenie ONZ.

## Święto Milicji Obywatelskiej

Trzy lata temu — 7 października 1944 roku — w Lublinie, na skrawku wyzwolonego kraju, powstały pierwsze szeregi Milicji Obywatelskiej, powstała Komenda Główna MO. Oddziały rekrutowały się w łowię części z żołnierzy partyzantki, zaprawionych w czynnej walce z najeźcą, do trudnych warunków życia i służby Ojczyźnie. Jednakże element ten niewątpliwie ideowy, nie zawsze odpowiadał wszystkim wymagom służby w szeregach milicji, powołanej do ochrony i bezpieczeństwa mienia obywateli. Dlatego też równoległe z akcją werbunkową rozpoczęto intensywne szkolenie szeregowych w dziedzinie wyszkolenia zawodowego i polityczno-wychowawczego. W szeregi milicji wkładali się nadto elementy wrogie, które władzę, jaką daje służba milicyjna, chciały wykorzystać dla osobistych celów i w ten sposób wystawiały na szwank dobre imię MO. Ale i te trudności zostały pokonane. Nieodpowiedzialne jednostki odeszły. Pozostał zdrowy i ideowy rdzeń — kadra, którą uzupełniono i zasilono nowym, młodym elementem. Dziś MO prezentuje się jako organizacja bezpieczeństwa, do której społeczeństwo nabrało zaufania i szacunku.

Dotychczasowe wyniki 3-letniej pracy MO świadczą najlepiej o konstruktywnym wkładzie milicjanta w dzieło odbudowy kraju. Bezpieczeństwo i ład wewnętrzny okupione zostały krwią kilku tysięcy milicjantów. Jednakże już w roku obecnym zanotowano o wiele mniej ofiar. Świadczy to dobitnie o spacyfikowaniu stosunków w kraju, co jest dużą zasługą MO obok innych organów bezpieczeństwa.

W miarę upływu czasu wzrasta prestiż milicjanta w terenie. Zdobył on sobie zaufanie powszechne przez pilną, trudną, pełną poświęcenia pracę, w której bardzo często naraża życie, brońąc mienia i spokoju obywateli. Przed milicją stoją dalsze zadania, które w dniu 3 rocznicy jej powstania ujął w specjalnym rozkazie komendant główny Milicji Obywatelskiej, gen. Witold. „Rozkazuję — brzmi rozkaz — podnieść poziom wyszkolenia fachowego i ogólnego, oczyścić szeregi z resztek wrogich i obcych elementów, niezmordowanie i bezwzględnie walczyć z resztkami band i z podziemiem gospodarczym, z korupcją, spekulacją i szkodnictwem, pracować wytrwale nad podwyższeniem poziomu moralnego i uświadomienia społeczno-politycznego. Wierzę, że w pracy tej i w walce będziecie nadal przykładem obywatela-obrońcy demokracji.”

I my oraz całe społeczeństwo jesteśmy przekonani, że milicja te zadania wypełni, że będzie przykładem i wzorem służby bezpieczeństwa.

## Zdjęcie konkursowe nr 3

### Czy znasz Ziemię Odzyskaną?

Na Dolnym Śląsku nad rzeką Pełczną leży miasto powiatowe, ważny węzeł kolejowy na linii Legnica — Kłodzko i Świdnica — Frydland. Opoдал tego miasta, będącego wielkim ośrodkiem przemysłowym i górniczym, leży jedno z najładniejszych w całej Europie uzdrowisk. Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia obiekt z tej prawdziwej „fabryki zdrowia” dla ludzi pracy. Do uzdrowiska tego zjeżdżali na kurację magnaci polscy w XVII w.



Uczestnicy naszego konkursu ilustracyjnego winni podać w odpowiedzi nazwę miejscowości i reprodukowanego obiektu. Kupon konkursowy nr 3, który znajdują uczestnicy konkursu w numerze jutrzejszym IKP, należy zachować i wraz z wszystkimi odpowiedziami i resztą kuponów, które ukazywać się będą na łamach naszego pisma, przekazać po zakończeniu konkursu zbiorowo w terminie od 31 bm. do 1 listopada do Redakcji IKP. Na kopercie prosimy umieścić napis: „Konkurs Ilustracyjny”. Przypominamy, że w wypadku większej ilości trafnych odpowiedzi, o przyznaniu pierwszych nagród decydować będzie ilość nadesłanych nam przez uczestników kuponów, których — oprócz obowiązującego kompletu — można nadesłać dowolną ilość.

## Kampania wyborcza we Francji

PARYŻ (obsł. wł.) We Francji rozpoczęła się kampania wyborcza do władz samorządowych. Wybory te okazywały wpływ polityczny poszczególnych partii mimo, iż ostatnie wybory samorządowe wykazały wyjątkowo zainteresowanie lokalne. Z powodu obecnych niepokoju i ciężkiej sytu-

rozpoczęta

acji Francji spodziewany jest wzrost wpływów partii skrajnych tj. komunistów i gaullistów. De Gaulle weźmie udział w szeroko reklamowanym wieceju na jednym z przedmieść Paryża.

## Radykalny zabieg...



czyli rząd brytyjski walczy z modą długich sukien.  
(Według ostatnich w wypowiedzi brytyjskiego Ministerstwa Handlu).

## Kryzys rządowy w DANII Votum nieufności dla prem. Christiansena

KOPENHAGA (obsł. wł.) W Danii nastąpił kryzys rządowy z powodu wyrażenia przez radykalnych liberałów votum nieufności dla premiera Christiansena, którego dotychczas partia ta popierała. Kryzys nastąpił na tle wypowiedzi Christiansena poza parlamentem co do jego polityki w stosunku do południowego Szwecji. Gabinet Christiansena był u władzy 2 lata. Obecnie zostaną rozpisane nowe wybory.

## Trzęsienie ziemi w MEKSYKU

NOWY JORK (obsł. wł.). Według doniesień z Meksyku, miało tam miejsce silne trzęsienie ziemi, które trwało około 5 minut. Dotychczasowe raporty nie podają jednak ani liczby ofiar, ani rozmiarów szkód.

Przed wzniesieniem anglo-radzieckich rozmów handlowych



LONDYN (obsł. wł.) Nowy brytyjski minister handlu Wilson powie...

Pamiętniki GOEBBELSA wydane w USA

NOWY JORK (PAP). Za kilka miesięcy ukaza się nakładem jednej z wielkich nowojorskich firm...

CHURCHILL przedstawia swe plany „ratowania” Anglii

Poparcie dla polityki Bevina — Chcieliby nowych wyborów — Ścisła współpraca z USA — Wolność jednostki przy... dowolnych dochodach kapitalistów — Zmniejszenie inwestycji — „Kontrachunki” dla Indii i Egiptu

LONDYN (obsł. wł.) Na zjeździe brytyjskiej partii konserwatystów w Brighton, Churchill poświęcił ponownie poparcie, jakie partia udziela polityce min. Bevina.

WIELKA NARADA W WARSZAWIE Utworzenie Biura Informacyjnego PARTII KOMUNISTYCZNYCH

Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Polski, Związku Radzieckiego, Francji, Czechosłowacji i Włoch

WARSZAWA (PAP). W końcu września odbyła się w Polsce narada informacyjna, w której wzięły udział następujące partie: Komunistyczna Partia Jugosławii — E. Kardel i M. Džilas; Bułgarska Partia Robotnicza (Komunistów) — W. Czerwienkow i W. Poptomow; Komunistyczna Partia Rumunii — G. Dej i A. Pauler; Węgierska Partia Komunistyczna — M. Perkacz i I. Revaj; Polska Partia Robotnicza — W. Gomułka i H. Minc; Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (Bolszewików) — A. Zdanow i G. Malenkow; Francuska Partia Komunistyczna — J. Duclos i E. Fajon; Komunistyczna Partia Czechosłowacji — R. Slansky i S. Bąsztowanski oraz Komunistyczna Partia Włoch — L. Longe i E. Reale.

Uczestnicy narady wysłuchali sprawozdań informacyjnych o działalności Centralnych Komitetów partii reprezentowanych na naradzie.

Po wymianie zdań odnośnie tych informacji uczestnicy narady postanowili omówić sytuację międzynarodową oraz wymianę doświadczeń i koordynacji działalności partii komunistycznych, reprezentowanych na naradzie.

Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił A. Zdanow. Uczestnicy narady po dyskusji nad referatem uzgodnili całościowo swoje poglądy na obecną sytuację międzynarodową oraz wynikające z niej zadania i jednogłośnie uchwalili deklarację w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Referat o wymianie doświadczeń i koordynacji działalności partii komunistycznych wygłosił W. Gomułka. W tej sprawie narada, mając na względzie ujemne skutki, wywołane brakiem kontaktu między reprezentowanymi na naradzie partiami i biorąc pod uwagę konieczność wzajemnej

wymiany doświadczeń, postanowiła utworzyć Biuro Informacyjne. Biuro Informacyjne składać się będzie z przedstawicieli Komitetów Centralnych wyżej wymienionych partii. Zadaniem Biura Informacyjnego będzie organizowanie wymiany doświadczeń między partiami, w miarę potrzeby koordynacji ich działalności na zasadzie wzajemnego porozumienia. Postanowiono, że Biuro Informacyjne wydać będzie swój organ prasowy. Ustalono, że siedzibą Biura Informacyjnego i redakcji jego organu będzie Belgrad.

Amerykańskie podróże „BADAWCZE” Dlaczego Zw. Radziecki odmówił wiz wjazdowych amerykańskim senatorom?

MOSKWA (PAP) Liczne podróże członków Kongresu amerykańskiego po Europie i Azji były od pewnego czasu przedmiotem krytyki ze strony prasy radzieckiej. Prasa podkreślała, iż działalność tych osób wiąże się

ściśle z doktryną Trumana, a skierowana jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz państwom nowej demokracji. Wychodząc z tego założenia, władze radzieckie odmówiły wiz wjazdowych senatorom amerykańskim. Nawiązując do tej decyzji „Izwestia” przypomina, iż ponad 200 członków Kongresu USA rozjechało się do różnych państw całego świata. Posłowie i senatorowie amerykańscy wykorzystują swoje podróże do mieszania się do spraw wewnętrznych poszczególnych krajów. Grupa senatorów USA przebywająca obecnie w Europie miała również zamiar zwieźć Związek Radziecki. Ponieważ jednak — pisze dziennik — ZSRR nie należy do krajów, które mogą być poddane badaniom senatorów amerykańskich, władze radzieckie uważały przyjazd wymienionej grupy za niecelowy.

Decyzja natychmiastowego zlikwidowania walk w Indonezji

NOWY JORK (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa powzięła decyzję natychmiastowego zlikwidowania walk w Indonezji, przy czym odnośny komitet ONZ otrzymał nakaz bezwzględnego przystąpienia do pracy.

Polska domaga się zakazania wojny bakteriologicznej

NOWY JORK (PAP). Ignacy Zlotowski, przedstawiciel Polski w komisji atomowej Rady Bezpieczeństwa prasowej, że na najbliższym posiedzeniu komisji wystąpi z żądaniem wszczęcia rozmów w sprawie zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej i przygotowań do niej.

Sprawą wojny atomowej w chwili obecnej nie zajmuje się ani komisja atomowa, ani komisja do spraw konwencji rozbrojeniowej Rady Bezpieczeństwa.

Instruktorzy amerykańscy będą szkolili wojska Kuomintangu

NOWY JORK (PAP) Korespondent United Press donosi z Nankinu, powołując się na informacje z miarodajnych kół amerykańskich, że na prośbę Czang-Kai-Szeka amerykańscy eksperci wojni opracowali plan wyszkolenia i uzbrojenia 10 dywizji wojsk centralnego rządu chińskiego. Dywizje szkolone będą pod kierownictwem instruktorów amerykańskich przez okres 2 i pół roku. W myśl opracowanego planu USA mają dostarczyć chińskiej armii rządowej duże ilości samolotów transportowych bombowców oraz broni lekkiej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

LONDYN. Do Stanów Zjednoczonych udaje się delegacja brytyjska pod kierownictwem Stranga, która weźmie udział w rozpoczynającej się

w śróde w Waszyngtonie Konferencji na temat rewizji układu anglo-amerykańskiego co do kosztów okupacji Niemiec.

LONDYN. W. Brytania zwróciła się do rządu australijskiego z propozycją wycofania z Japonii wojsk brytyjskiej wspólnoty narodów. Projekt ten musi się spotkać z aprobatą Stanów Zjedn. Prośba W. Brytanii zasadniczo dotyczy tylko kilkuset żołnierzy, z kontyngentu australijskiego i nowozelandzkiego, gdyż gros wojsk brytyjskich zostało już z Japonii wycofane.

BERLIN. W związku z protestem polskiej misji wojskowej przeciwko powstaniu w Hamburgu „Przedstawicielstwa Przedsiębiorstw Wschodnio-Niemieckich, położonych na wschód od linii Odra-Nyssa”, dowódca wojsk brytyjskich w Niemczech, gen. Sholto Douglas nakazał przeprowadzenie natychmiastowych dochodzeń.

BERLIN. W ciągu ostatnich 24 godzin zanotowano 35 nowych wypadków choroby paraliżu dziecięcego. W tym 3 śmiertelnych.

KAIR. Epidemia cholery w Egipcie rozszerza się przy czym bezpośrednio zagrożony jest Kair. W ciągu ostatnich dni zanotowano 286 wypadków śmierci, z tego 53 w ciągu ostatnich 24 godzin.

OTTAWA. Polski charge d'affaires w Kanadzie wystosował pismo do ministerstwa spraw zagr. Kanady z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń przeciwko osobom, które przywłaszczyły sobie arasy polskie z Wawelu, stanowiące majątek Polski, a zdeponowane w Kanadzie na okres wojny.

\*\* JA POSIEDZENIU komitetu prawnego ONZ delegat Polski dr Laks wniosł o przekazanie kwestii zbrodni ludobójstwa do podkomisji, celem opracowania projektu konwencji międzynarodowej.

wej, a poza tym może panować dowolny wysięg dochodów.

Z kolei Churchill domagał się zmniejszenia liczby wojsk brytyjskich w Niemczech, co łącznie z wycofaniem wojsk z Palestyny, winno dać poważne oszczędności finansowe, oraz zmniejszenia wydatków na inwestycje tak w kraju, jak i zagranicą. Wojna stała się przyczyną 2 wielkich strat dla W. Brytanii: jedną to straty połowy inwestycji zagranicznych, a drugą to konieczność spłaty należności

takim państwom jak Indie i Egipt, mimo, że zobowiązania te dotyczą wydatków na obronę tych samych krajów. Churchill opowiedział się za przedłożeniem Indiom i Egipcjom kontrachunków za oddane usługi. Na zakończenie swego przemówienia Churchill oświadczył, że będzie pracował dla „trzech wielkich systemów”: 1. Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, 2. związku europejskiego, 3. braterskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi.

ZIOŁA „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO

stosuje się przy chorobach wątroby, kamieniach żółciowych, katarze żołądka i kiszki, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyzmie. Sprzed. w apt. i skl. apt. Labor. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Mokotowska 50.

Felieton polityczny

„Demokracja posiadających”

Ludzie „zachodni” z dumą mówią o demokracji zachodniej. W ich rozumieniu jest to coś, co posiada „signum specificum”, znak nieomylności, firmę pierwszorzędnej i powszechnie uznanej wartości. W porównaniu z tym ustrojem inne ustroje są spaczonym tworem ludzi, którzy minęli się z prawdą.

Wolno mówić w ten sposób ludziom z Zachodu. „Kaźda pliszka swój ogon chwali”. Nie zamierzamy przeprowadzać wiv sekcji demokracji zachodniej, aby wykazać jej zalety ale i zarazem duże jej niedociągnięcia. Chodzi nam o co innego: Mówiono do tego czasu o demokracji zachodniej jako o pojęciu jednolitym, jednoznacznym.

Tymczasem znalazł się ktoś, kto pogardził mianem demokracji zachodniej, a wynalazł nowy typ, który mu bardziej widocznie odpowiada. Demokrację spotyka tu ten sam los, co katolicyzm, któremu to ten, to tamten, to taki, to inny dokleja przymiotnik. Katolicyzm radykalny, katolicyzm społeczny, umiarkowany, postępowy tp., a tymczasem katolicyzm nie chce przymiotników.

Ks. Piwowarczyk z „Tygodnika Powszechnego” broni się przed tą akcją „doklejania” z zapalem średnio-wiecznych krzyżowców i z ognem i wiarą Savonaroli

Osoba która przez dodanie przymiotnika wymyśliła nowy gatunek demokracji, jest znany całemu światu

„arbiter elegantiarum” mglistego Albionu, kilkakrotnie minister Imperium i główny filar partii konserwatywnej — Sir Anthony Eden. Partia jego obchodzi w tych dniach wielkie święto. Odbywa ona dorocznego kongres. Otóż min. Eden przemawiając na kongresie swej partii wezwał naród brytyjski do budowania „demokracji ludzi posiadających”. Każdy publicysta, który wierzy w założenia doktryny św. Tomasza z Akwinu, nie może mieć nic przeciw „ludziom posiadającym”... nie wiele. Upowszechnienie własności jest wielką ideą której piękno nawet Cyga nie ocenić potrafiła we właściwym im sposób.

Zapewnie też „demokrata, posiadającym” jest być bardzo miło... ale... Ale inna jest sprawa, gdy „o demokracji posiadających” będzie mówił w Polsce publicysta katolicki, a inna gdy to samo głosi Eden w kapitalistycznej Anglii.

Jeden i drugi ma co innego na myśli, a to dlatego, że inna jest rzeczywistość społeczna, która ich otacza. W Anglii rządzi socjalści, u nas rządzi również lewica. To nas jednak w błąd wprowadzać nie powinno. Gdyśmy mówimy o demokracji posiadających, to amy na myśli uwłaszczenie jak najszerzych mas społecznych, a więc sprawiedliwy rozdział własności, który by usunął wszystkie prerosty kapitalizmu. Min. Eden pod demokracją posiadających rozumie co innego. Pojęcie to dla

Min. ISAACS zaproszony do Polski

LONDYN (PAP). Bawiący obecnie w Londynie minister pracy i opieki społecznej Rusinek zaprosił oficjalnie brytyjskiego ministra pracy Isaacs do Polski. Minister Isaacs przyjął za prośbienie oświadczać iż będzie mógł przybyć do Polski na wiosnę przyszłego roku.

Anglosasi wywożą z Niemiec urządzenia fabryk samolotów

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutersa z Brukseli „sojusznicy rząd dla spraw reparacji” przyznał Anglii i Stanom Zjednoczonym urządzenia 9 zdemontowanych niemieckich fabryk samolotów wojskowych wśród których znajdują się zakłady Messerschmidt Focke Wulf i Junkers Maszyny zakładów Junkersa służące do produkcji wirówców zostały przyznane Francji. Wyekwipowane fabryki niemieckich produkujących samochody i części zamienne dla maszyn rolniczych zostaną przyznane Belgii i Grecji.

Z Berlina donoszą że rząd amerykański wydał pozwolenie kupowania niemieckich zakładów przemysłowych znajdujących się na liście demontażu przez przemysłowców z USA.

# MALTA - niepokonana wyspa

## Wyspa, która zdecydowała o klęsce PAŃSTW OSI w rejonie Morza Śródziemnego

Wyspa Malta stanowiła niejako przesmyk wojny w basenie Morza Śródziemnego. Sukcesy jednej lub drugiej strony na froncie afrykańskim dyktowała przebiegła Malta. Malta nie została pokonana i w wielkiej mierze zdecydowała o klęsce państw osi w rejonie Morza Śródziemnego. Niemcom udało się zdobyć Kretę i taką twierdzę jak Sewastopol, ale Malty nie mogli pokonać, mimo iż przez dłuższy czas razem z Włochami dominowali na Morzu Śródziemnym.

Dla wysyłki wojsk i sprzętu wojennego państw osi na front libijski, była Malta prawdziwym kołkiem, gdyż losy wojny w Afryce zależały w pierwszym rzędzie od sprawności transportów. Niemieckie koła wojskowe utrzymywały, iż gdyby na miejscu Malty było morze, to wojna w Afryce wzięłaby zupełnie inny obrót.

Niemcy i Włosi nie robili sobie żadnej iluzji co do znaczenia Malty. Akcja zbrojna przeciw Malcie była obrzydliwym i bardzo kosztowną dla wroga. W minionej wojnie nie było takiego skrawka ziemi, który by był tak systematycznie i silnie bombardowany, jak Malta. W ciągu pierwszego roku działań wojennych w Afryce była 704 razy bombardowana, a w ciągu 32 miesięcy aż 4 000 razy. W następnym okresie bombardowanie zmalało, bo pobite armie niemieckie i włoskie wyparte zostały z Libii i Trypolitani, a Malta znalazła się poza obrębem bezpośrednich działań wojennych.

Sami Anglicy przyznali, że od września 1941 r. do czerwca 1942 r. zrzucono na wojskowe obiekty Malty 14 000 ton bomb. W okresie największego nasilenia bombardowania Malty, było w ciągu doby przeciętnie 15 alarmów, trwających razem około 15 godzin. Ofiary wśród mieszkańców wyspy były bardzo wielkie, natomiast straty w okrętach wojennych, lotniskowcach, sprzęcie wojennym i ludziach Wielkiej Brytanii podczas akcji zaopatrywania Malty porównać można ze stratami kilku przegranych bitew morskich.

Najcięższe chwile przechodziła Malta w kwietniu 1942 r. Wydawało się, że wówczas będzie pokonana. Jeżeli się udało wówczas jednemu tylko transportowcowi z rozbitego lub zniszczonego konwoju dotrzeć do Malty, to w porcie La Valetta grały

brytyjskie orkiestry wojskowe celem podkreślenia tego wielkiego wydarzenia.

W owym czasie sprawa zaopatrzenia wyspy przedstawiała się tak katastrofalnie, że musiano uciec się do ostatecznego środka — do postugiwania się łodziami podwodnymi. I tak np. brytyjska łódź podwodna „Porprise” musiała przewieźć na Malte zapas oliwy motorowej do samolotów i amunicji. Jak kolosalnego wysiłku ze strony łodzi podwodnych i lotnictwa wymagało zaopatrzenie Malty, wnioskować można z faktu, że wyspa miała co najmniej 30 ciężkich i przeszło 100 lekkich baterii przeciwlotniczych, co najmniej 50 nowoczesnych urządzeń fortec, liczne bunkry i 10 lotnisk. Z powyższego wynika, że na 1 km kwadratowy przypadały 4 baterie i pod tym względem jedynie Gibraltar zdystansował Malte. Mimo tego nadzwyczajnego potencjału obronnego, nie mogła Malta odegrać roli bazy floty brytyjskiej. Dłuższy postój większych okrętów wojennych w porcie La Valetta z powodu ustawicznych nalotów bombowców niemieckich i włoskich był niemożliwy, jak tego dowiódł wypadek z „Illustrious”.

Z trzech możliwych sposobów zaopatrywania Malty, a mianowicie drogą morską, przy pomocy wielkich transportowców, drogą powietrzną z

lotnisk Afryki Północnej i wreszcie przez tzw. „system służ powietrznych”, — tylko ostatni okazał się najskuteczniejszy, aczkolwiek łączony z wielkim ryzykiem. System ten polegał na tym, że lotniskowce pływające pod silną osłoną lotnictwa i wiozące samoloty myśliwskie dla Malty, musiały zbliżyć się na taką odległość do Malty, aby owe samoloty myśliwskie mogły same dotrzeć na miejsce. Fakt, że Anglia straciła na wodach Morza Śródziemnego, łącznie z amerykańskim „Wosp” aż 5 lotniskowców, najlepiej dowodzi, jak wielkie ofiary pochłaniał ten system służ powietrznych. Drugim walorem Malty w utrzymaniu jej strategicznej pozycji, były jej podziemne hale i magazyny sprzętu wojennego, którym lotnictwo nieprzyjacielskie z powodu mochnego masywu skał nie mogło nic zrobić. Przez ciężkie i częste bombardowanie mocno uszkodzone lotniska zastąpione zostały częściowo przez wysuwalne żelazne lub drewniane jezdnie, z których startowały myśliwce z rozruszanymi już w podziemnych hangarach motorami.

Gdy zmagania wojenne oddaliły się od Malty, zmieniła się też i jej rola. Gdy dotychczas zajmowała pozycję defensywną, to po przesunięciu się frontu do Tunisu, a następnie na Sycylię, stała się bazą ofensywną

Wówczas lotnictwo niemieckie i włoskie znowu częściej bombardowało Malte, chcąc zmniejszyć jej potencjał ofensywny. Ale Malta była już dobrze wyposażona w lotnictwo, sprzęt wojenny i żywność, tak, iż mogła całkowicie sprostać tym ostatnim wysiłkom sił lotniczych państw osi.

Gdy wypędzono wroga z Afryki, otwarta została bezpośrednia droga morską z Gibraltar do Malty i przez to zaopatrzenie jej odbywało się odąd najblizszą drogą, gdy dotychczas wszelki materiał wojenny

oraz żywność musiano transportować tak na wyspę jak i na front afrykański okrętną i bardzo długą drogą naokoło Afryki i przez Suez.

Malta zdecydowała w dużej mierze o zwycięstwie aliantów w Afryce oraz wzięła ogromny wkład do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Krótko po zakończeniu wojny otrzymała Malta najwyższe odznaczenia od brytyjskiego naczelnego dowódcy za swą bohaterką obronę, nieugiętą postawę i nadzwyczajną ofiarność.

Bolesław Kiełbrański.

# Caritasowy Tydzień Miłosierdzia

Idea przewodnią „Tygodnia Miłosierdzia”, który dorocznym zwyczajem w dniach 5. 10. — 12. 10. obchodzi Związek Kat. „Caritas” na terenie całej Rzeczypospolitej są maksymy szczególnie dziś aktualne. Uprzątnijmy je Caritasowi społeczeństwu i jednostkom. Po upiornych dniach wojny, w czasie której godność człowieka doznała tak straszliwego spowiewiania, czego świadkami była ludzkość zwłaszcza w koncentracyjnych obozach, nie ma w tej idei — myślach przewodnich „Tygodnia Miłosierdzia” nic, co było tylko wspomnieniem, a nie teraźniejszością. Zew swój „Ratujmy człowieka”, bo każdy ma prawo do poszanowania w nim godności ludzkiej, oparł Caritas na mocnej podstawie nauki Chrystusowej. W oparciu o tę naukę staje Caritas w obronie człowieka, który przez istnienie swoje odzwierciedla do pewnego stopnia doskonałość Bożą, choćby światu zdawał się być niepotrzebny. Głosi: „starców uszanuj”, którzy nie są uciążliwym balastem dla innych, ale istotami potrzebnymi w planach Bożych. Nie tylko swym istnieniem manifestują Boże doskonałości, chwałę Bogu oddając, ale nadto są także źródłem zasług dla innych, pomagając im powiększać bądź to zdobywać królowe cnot — miłość i nieodzowną w życiu

społeczną cnotę — sprawiedliwość i jej pokrewną — wdzięczność.

To samo, co o starcach, rzec można i o chorych, kalekach, nienormalnych i niewidomych. Chrystus Pan ukazuje w całej pełni wartość ich człowieczeństwa. Caritas rzucając w obronę człowieka jako hasło codzienne:

- Starca uszanuj!
- O chorym pamiętaj!
- Nienormalnemu współczuj!
- Niewidomego poprowadź!
- Kalece uszl!
- Dzieci nienarodzone ochroń!

przypomnieć nam chce tę prawdę tylko i w wyobraźni odświeżyć obraz Chrystusa personifikującego się w tych, którzy są podopiecznymi „Caritasu”. Byłem głodny, nagi, niewidzący, bezradny... a nakarmiście, przyodzialisście... mnie! „Coście jednemu z tych uczynili, mnie uczyniliście”.

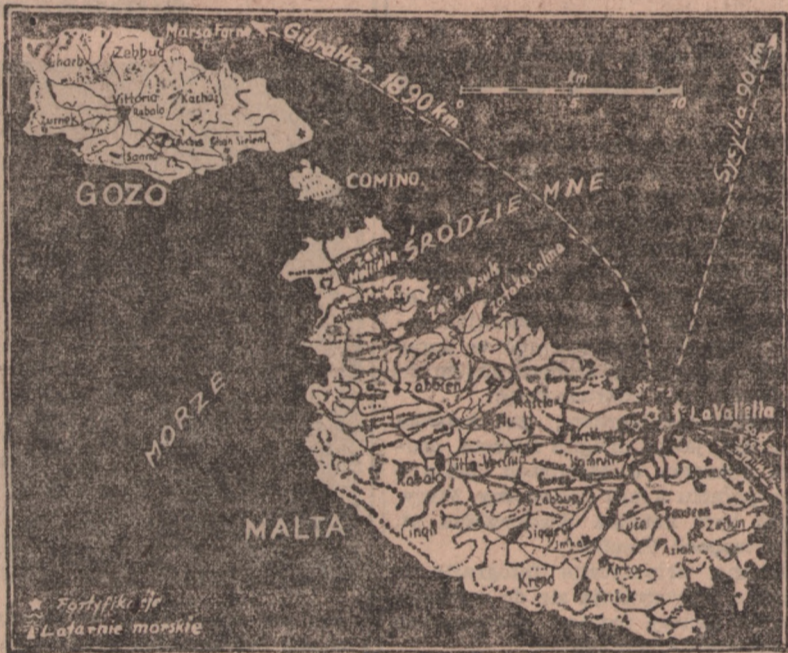
W „Tygodniu Miłosierdzia” więc, gdy spotkamy na ulicach kwestarzy „Caritasu”, gdy zabłądzą oni do nas z listami składkowymi, gdy ujrzymy puszkę „Caritasu” po składkach i lokalach rozrywkowych, wrzucmy swą ofiarę. Napotkana, jak i ta, która z nami sąsiaduje — będzie wspomniana. Miłosierdzie nasze nie tylko będzie obliczaniem miłosierdzia Bożego w stosunku do nas, ale stanie się odbiciem Miłości odwiecznej — Boga w nas — nada życiu naszemu nowe wartości. Uwolnij nas z koła naszej indywidualności — zwiąże z całym światem i Bogiem. W ostatecznej konkluzji doprowadzi nas do tego, że nie będziemy żyć dla siebie, ale dla Boga przez czynną miłość bliźniego.

Ks. Batkowski  
Dyrektor Bydg. Okręgu Caritas.

## A może racja?...

Uniwerytet w Maryland (naturalnie USA) zniósł katedrę języka łacińskiego, wprowadzając w jej miejsce naukę prowadzenia samochodu. Dziekan, który sam był profesorem łaciny, oświadczył, że zamiana jest słuszną, gdyż „łacina nie potrzebuje każdego znać, prowadzenie zaś samochodu powinien każdy opanować”.

(zj)



## ADAM CZEKAŁSKI

# Wschód się pali

### POWIEŚĆ

I  
Dama z ekspresu  
Ekspres mandżurski stał na dworcu w Charbinie, gotów do odejścia. Wader nieliczni tego dnia pasażerowie dawno już siedzieli w pociągu, obserwując przez otwarte okna saby ruch dworcowy, gdy tuż prawie przed samym odejściem pociągu, do wagonu, bardzo rzadko obsadzonego, wskoczyła młoda kobieta i kazała tragarzowi wnieść swoje rzeczy do przedziału, w którym znajdował się jeden tylko pasażer, Europejczyk, zajęty pisaniem na maszynie jakiegoś elaboratu. Europejczykiem tym był Fryderyk Thompson, korespondent wojenny wielkiego koncernu wydawniczego północno-amerykańskiego, zajęty w tej chwili pisaniem dłuższego artykułu na temat toczonej się aktualnie, chociaż oficjalnie nie wypowiedzianej, wojny chińsko-japońskiej. Gniewny, że ktoś niepowołany przerywa mu pracę, błysnęło tylko przelotnie wzrokiem ku nieznanemu i pochylili się znowu nad arkuszem papieru.  
Pociąg ruszył na południe. Wydostał się z dworca, przebiegł przedmieścia i, znalazłszy się na otwartych stepach mandżurskich, pomknął cała parą do najbliższej stacji Hsingking.  
Fryderyk Thompson był rasowym korespondentem zagranicznym w

niezwykłej piękności twarzy, a chociaż przywykły, zwłaszcza w państwach europejskich, w stolicach wielkich krajów, do widywania twarzy kobiecych o wielkim uroku, tym razem nie mógł się oprzeć chęci dziwnego zapatrzenia w to zjawisko, które wbrew jego woli i chęci stało przed nim. Nieznajoma nie speszzyła się bynajmniej zdziwieniem dziennikarza. Spojrzała mu równie śmiało w twarz i powtórzyła:  
— Przepraszam pana... Chcę pana bardzo, bardzo gorąco prosić o okazanie mi pomocy! Czy zechce mi pan jej nie odmówić?  
— Nie wiem — odrzekł spokojnie Fryderyk — o jakiego rodzaju pomocy pan chodzi.  
Thompson upewnił się już teraz, że nieznajoma, która go tak obcesowo zaczepiła, jest naprawdę piękna i wytworną kobietą, to też pomyślał, że należy pozbyć się grymasu niezadowolonia, jaki osiadł mu na twarzy, i przedstawił się grzecznie, a pewnie podróży aż do Dajrenu zbiegnie mu w jej towarzystwie o wiele przyjemniej, niż samemu. Tak też uczynił i następnie zapytał:  
— Proszę, czym mogę pani służyć?  
— Jestem Daniela Berthier — odrzekła na to — urodziłam się w Rosji, lecz jestem Francuzką i mam do pana taką prośbę: czy nie byłby pan uprzejmy, kiedy tu przyjdzie japońska kontrola wojskowa, odegrać pewną niewinną komedię i przedstawić mnie za swą sekretarkę? Muszę koniecznie dostać się do Szanghaju i obawiam się, że Japończycy będą mi robić trudności, jeśli mnie nie wylegitymuje jakiś cudzoziemiec.  
Thompson uśmiechnął się życzliwie.  
— Ależ to drobnostka, proszę pani.

Wprawdzie jestem tylko skromnym korespondentem prasowym i żadna eksterytorialność mnie nie chroni, ale władze i generałowie znają dobrze mnie między Mandżukuo a Koreą. Angażuję panią, jako moją osobistą sekretarkę.  
— Serdecznie panu dziękuję — uśmiechnęła się uroczo Daniela i, wyjąwszy eleganckie etui z papierosami, podsunęła je nowemu znajomemu.  
Zapalił i przez chwilę zdawali się oboje być zajęci jedynie puszczaniem dymu papierosowego, milcząc. Ale Fryderyk, chociaż również milczący i zapatrzonej przez okno na uciekające stepy mandżurskie, od czasu do czasu zerkał ukradkiem w stronę pięknej Daniels i, paląc papierosa w tempie przyspieszonym, uśmiechał się do swoich myśli.  
Panna Berthier patrzyła przez okno na piaszczyste stepy mandżurskich i twarz jej skupiła się w jakimś naprężonym myśleniu, co o się sfałdowało i oko błyszczało dziwną zadumą i jakby rozmarzeniem.  
— O czym pani myśli w tej chwili? — zapytał naraz Thompson.  
Panna Berthier drgnęła i przeniosła swój wzrok na dziennikarza.  
— O czym myśle? — powtórzyła pytanie. — O rzeczach wcale niepotocznych, bo o przeszłości i przyszłości tego kraju, przez który w tej chwili przejeżdżamy. Prawda, że to wcale nieciekawe?  
— Przeciwnie, Chiny są krajem niesłychanie interesującym. I to nie tylko tutaj, ale wszędzie tam, gdzie władza Nankinu dochodzi choćby tylko w formie prowizorycznej czy nominalnej.  
— Przypuszczam jednak, że nie są

one tak dzisiaj ciekawe, jak były za Marka Pola.  
— To zależy, z jakiej strony będziemy patrzyli na Chiny dzisiejsze. Proszę pani, dla nas, Europejczyków, Chiny są krajem daleko egzotyczniejszym od najbardziej egzotycznych zakątków Afryki czy Ameryki Południowej.  
— Czyżby?  
— Przynajmniej ja takimi je znajduję. Ale a propos: pani jedzie do Szanghaju, jeśli się nie mylę?  
— Tak. A pan?  
— I ja tam również jadę. Czy jednak nie obawia się pani wchodzić na teren tak bardzo podminowany, jak dzisiejszy Szanghaj?  
— Dlaczego? Przecież i pan tam jedzie, a jednak strachu po panu nie widać — uśmiechnęła się.  
— Ach, ja — to rzecz inna! Ja jadę dlatego, bo nakazuje mi to obowiązek dziennikarski.  
— A ja tam jadę dla prostej ciekawości. Czy pan zna dobrze Szanghaj?  
— O tyle — o ile. Mieszkałem tam dłuższy czas i przed trzema tygodniami mi wyjechałem z tego miasta do Charbina dla załatwienia pewnej sprawy.  
— I jakże pan znajduje życie w dzisiejszym Szanghaju?  
— Bardzo niemiłe — uśmiechnął się półgębkiem Thompson. — Bo czyż można nazwać miłym takie życie w mieście, gdzie na każdym kroku widać skutki bombardowania, podczas gdy jeszcze przed kilku tygodniami czteromilionowe, bogate to miasto tętniło wesołym życiem, a w lokalach rozrywkowych whisky i szampan lały się strumieniami? Nie, życie w Szanghaju teraz jest bardzo niemiłe. Stanowczo lepiej w Nankinie.

KRYSTYN MAZURKIEWICZ

# FARBA leży na tropie

Toruń, w październiku. Czas był ładny. Ładny — to znaczy zimowy i spokojny. Z Raciborów przychodziły depesze: „Przyjeżdżajcie — wilki!” itp. itp.

Roman był zawsze flegmatykiem. Depesze odkładał najspokojniej. Ale raz gdy wracaliśmy z pikniku (noc nad miastem wisiała dziko i drażniąco) — Roman powiedział: „To jest prawdziwa, wilcza noc. Tak samo wisi pewnie nad raciborskim lasem. Pojedziemy chyba ją zobaczyć...”

Pojechaliśmy, ale bardzo nieszcześnie. W połowie drogi Roman poczuł się źle. Naturalnie... grypa. Grypa i zadawniony postrzał.

— Jedź do Raciborów i przeproś Wojciechowskiego — mówi do mnie na jakiejś marniej stacyjce. Nie będę mu się z chorobą zwał na łeb... — I wsiadł w odwrotny pociąg.

Grypa u Romana miała już niezłą tradycję. Pojechałem tedy sam.

W Raciborach nowa niespodzianka. Wojciechowskiego (nadleśny) wezwał w jakichś tam sprawach do Warszawy. Obiawa odbyła się zresztą dawno (nie doczekali się nas) i chybiła celu (na naszą pociechę). Nie zabito na niej żadnego wilka.



— Nagonka poszła źle — tłumaczyła z przejęciem młodzianka panna Zosia (Zosie są w każdej leśniczówce) — i wilki wymknęły się skrzydłem.

— A tatuś kiedy wróci, — pytałem, walcząc w głębi duszy ze złością. Taki „pech” (400 km drogi) to istotnie na sto lat wypada.

— Mówił, że w niedzielę wróci — piszcziała panna Zosia, szczerząc ładne zęby, w jakimś tam uśmiechu. — Wróci na pewno...

— A bodajś oniemiała — kląłem podlotka w duchu. Na to się przywlokłem 400 wiorst, aby czekać na „tatusia” do niedziel (był wtorek i miałem wrócić w sobotę).

Wszystko to jednak ułożyło się jakos. I to prawie dobrze. Zosię przestałem nienawidzić. Graliśmy nawet „w tysiąca” do późna w noc. Podlotek hycytował dzielnie i mówił nieustannie o dzikach, wilkach, lisach... Na stół płynęły razem z rak-kara, trefy, kiery...

O północy wyszliśmy na werandę Drzewa stękały od mrozu w głębokiej puszczy. Daleko w niej, był prawdziwy, autentyczny wilk. A gwiazdy plonęły łagodnie nad wilczą pieśnią...

Rano obudziło mnie gwałtowne szarpnięcie. Nad łóżkiem, z lampą w ręku, stała panna Wojciechowska, ubrana w kożuch i z wielkim sztucercem na ramieniu. Przypomniałem sobie w oka mgnieniu, że obiecałem jej towarzyszyć w jakimś objeździe. Miały tam podobno być lisy itp. Nie spodziewałem się jedynie, że nastąpi to tak szybko i przybierze imperatyczną formę. A no... słowo się rzekło.

Niebo nad lasem przecierało się szybko. I kasał mroź.

— Zaprowadź pana — mówiła moja przewodniczka i towarzysząca od kart — do sarnich liszawek. Zrobi pan tam sporo zdjęć.

Przechodziliśmy akurat przez mały gąszcz, brnąć po kolana w głębokim śniegu. Nagle gąszcz zadrażał, aż posypały się szron. Spod nóg prawie prysnął tęgi odyniec. W tej samej sekundzie buchnął strzał. Odyniec zatoczył się, ale po chwili parł już przez zarośla, aż sypał się z nich śnieg...

Trafiłam go — piszcząc podlotek — dostał napewno! — Biegła szybko ze sztucercem w ręku na trop.

— Farba! — krzyknęła nagle — farba na tropie!..

Trafiła go istotnie. Nigdy nie mogłem uświadomić sobie potem, kiedy zdążyła strzelić. Ale strzeliła dobrze na łopatkę i odyniec dał ciemną farbę. Poszliśmy tedy na trop, żałując, że nie ma psa. Któż jednak mógł to wszystko przewidzieć?..

Razem z nami szedł po śniegu fioletowy cień. Słońce świeciło przez brzozy i osiny, farbując na swój sposób myśliwskie ścieżki. W grze kolorów, światła i cieni — drżały w rękach sztucery i biły serca. A trop pachniał coraz gęstszą farbą.

Kilometr dalej zobaczyłem dziką. Nie mógł już dalej iść. Pamiętam śnieg zalany posoką i jego ruch, gdy zobaczył ludzi. Staliśmy nie dalej jak pięćdziesiąt metrów. —

— Niech go pani kończy — powiedziałem.

Wtedy stało się to, czego nie umiałem przewidzieć. Zobaczyłem bowiem skrzywienie ust u mojej towarzyszącej. Potem polały się łzy. I usłyszałem wtedy męskie, piękne słowa małej panny Wojciechowskiej. Słowa przychodziły z drżących ust, które żałowały już tego, że dzik musi umierać od kuli i że umiera tak nieporadnie.

— Umie zabijać — mówiła ci-chutko przez istry — ale dobić nie umiem...\*

Z tego baka (dawne lata!), wyrosła kobieta „jak się patrzy” (ulubione słowa „tatusia”). Widziałem (zapew-



niał was, czytelniczy!), jak strzelała do monet z pełnym powodzeniem.

— Czort — nie baba! — mówił gajowy Hryc (sławny strzelec), taka się rodzi na sto lat.

A z tym dzikiem — to pozostało już między nami. Między mną a nią.

## Nasze recenzje

# Książka o Mazurach

Wiele mamy zagadnień, spraw i trosk, wszystkie ważne, pilne i wymagające natychmiastowych rozstrzygnięć. Leż bezsprzecznie problem Ziemi Mazurskiej, problem Mazurów, jest jednym z zagadnień najważniejszych i najtrudniejszych...

Temat to bezsprzecznie dla literata bardzo ciekawy, dla publicysty — trudny, dla każdego Polaka — bolesny.

Autora „Ziem odnalezionych przez znaczeń” (książki wydanej ostatnio przez Wydawnictwo Zachodnie w Poznaniu), nie odstręczyła od tematu ani trudności problemu, ani trudności wędrowki po Mazurach w pierwszym po oswojeniu okresie — w rezultacie dała nam książkę interesującą, doskonale napisaną, pełną, na gorąco zanotowanych faktów, ale i wielu trafnych spostrzeżeń i wniosków, świadczących o naukowym przygotowaniu autora w poruszanych kwestiach.

Książka jest tym bardziej interesująca, że daje nam obraz stanu rzeczy na Mazurach, w pierwszych miesiącach po oswojeniu — z jednej strony możemy więc robić porównania pokrępiące, na temat poprawy stosunków przez okres dwóch lat z drugiej strony uświadamiając sobie trudność rozstrzygnięcia w sprawach mazurskich, zmusza nas to do szukania tych rozstrzygnięć.

Będąc dokumentem, jest książka zarazem, jakby drugim filarem, drugim obrazem o Mazurach, jakie o tym poiacu kraju posiadamy. Pierwszym była książka Wańkowicza pt. „Na tropach Śmiełka”.

Liczne, artystyczne fotografie w tekście przyczyniają się do utrwalenia w naszej pamięci poruszanych przez autora problemów.

Estetyczną okładkę projektował artysta malarz Al. Krakowski.

Książka powinna się znaleźć w rękach każdego Polaka.

## FELIETON KULTURALNY

Adam Grzymała - Siedlecki

# Do wakacjach szkolnych

VII. W naszych tu rozważaniach niejednokrotnie już pojawiała się myśl, że nauka nauka, geometria geometria, propedeutika filozofii propedeutika filozofii, ale szkoła nie spełni swego najważniejszego zadania, jeśli w wychowankach swoich nie będzie się starała wyrabiać charakteru.

Wiedzę usystematyzowaną, nie tylko rozszerzoną wiadomości naukowe, nabywać możemy — a nawet i nabywamy — i po wyjściu ze szkoły; bez wielkiej przesady powiedzieć nawet można, że mózg nasz nigdy się w takim stopniu nie starzeje, by stracił zdolność do zdobywania wiedzy, — inna natomiast sprawa łączy się z tą stroną naszej psychiki, którą nazywamy charakterem:

Tę siłę, która nam spręża nasze „ja”, która je organizuje — siłę, która nasze „JA” sprowadza na tory zgodne z etyką — nabywać można tylko w wieku młodości. W kategoriach charakteru słuszości nabiera powiedzenie: „młodość nasza jest rzeźbiarka, co wykuwa żywota cały”. — W wieku dojrzałym można doskonalić i doskonalić się sprężone nasze „Ja”, czyli nasz charakter, w wieku dojrzałym czyni go się kamieniem problematycznym naszych czynów i

postanowień, ale w wieku dojrzałym zapóźno już przystępować do pracy wyrabiania sobie charakteru z płynnych charakteru zadatków. To jest zadanie „naszej rzeźbiarki” — i z rzeźbiarką musi współdziałać szkoła.

Oczywiście, w normalnych warunkach nie tyle szkoła ile dom, rodzice przede wszystkim przeznaczani są do spełnienia tego ważnego obowiązku. Tak! ale my jesteśmy pogorzeli, jakich dzieje nie znają, jesteśmy po pożarach, o jakich się Apokalipsa nie śniła; — jesteśmy jak ci, co cudem wyszli z potopu krwi. Co tu u nas dziś mówić o zadaniach, o powinnościach rodziny! W warstwie, która synów swych i córki swe wysyła do szkoły średniej, w warstwie np. inteligencji pracującej czy dużo się znajduje rodzin, gdzie by ojciec w swoim urzędzie, na swojej posiadłości handlowej, na swym stanowisku zarabiał tyle, by to starczyło na utrzymanie żony i dzieci? by nie musiał „dorabiać”? by nie musiał szukać dodatkowych zarobków, zabierających mu doszczętnie cały wolny czas? Czy wiele jest rodzin, gdzie by żona od głodu nie ratowała dzieci przyjętą jakąś posadą, wspomagającą zarobki męża? Przeprowadzane do ostatka sił stado

I kiedykolwiek spojrzę na farbę rozpryskaną nad śladem postrzaika — uśmiecham się do raciborskich wspomnień. Pamiętam ten fioletowy, słoneczny cień, który włókł się za

nami do odynca. I pamiętam te nahlwne istry, kapłące na antaby sztucera. Taki silny był ten romans z farbą...

K. Mazurkiewicz.

# Z zagadnień koncesjonowania handlu

Zgodnie z naszą zapowiedzią, zamieszczamy w dzisiejszym numerze IKP pierwsze z cyklu wyjaśnień i komentarzy do rozporządzeń wykonawczych o koncesjonowaniu handlu.

Wyjaśnienia te zamieszczamy będziemy nieprzerwanie aż do dnia 15 listopada, w którym to dniu upływa ostateczny termin składania podań. Równocześnie odpowiadać będziemy naszym czytelnikom na zapytania w sprawach dot. akcji koncesjonowania. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że:

1. podania o zezwolenia na prowadzenie handlu wnoszone przez ubiegających się za pośrednictwem zezwolenia do władz, podlegają opłacie skarbowej w wysokości zł 500.
  2. Zaświadczenia wydawane przez urzędy skarbowe o wniesieniu opłat podlegają opłacie w wysokości zł 50.
- Nie są to bowiem opłaty kasowe i wydawane są dla innych instytucji, w tym wypadku zezwolenia kupieckich i władz przemysłowych.

3. Zaświadczenia o stanie zadłużenia podlegają opłacie zł 50.

4. Wszystkie inne załączniki jak odpisy świadectw, dokumenty itp. zł 5.

W związku z tym Zrzeszenia Kupieckie obowiązane są poinformować kupców o potrzebie zakupienia w Urzędzie Skarbowym znaczków stemplowych oraz skasować te znaczki na odpowiednich dokumentach.

Brak odpowiednich opłat stemplowych uniemożliwia przyjęcie podań wraz z załącznikami przez zrzeszenia.

Ministerstwo Skarbu poinformowało, że w sprawie koncesjonowania wysłała okólnik do urzędów skarbowych, w którym między innymi podaje, iż powinny one wydawać zaświadczenie o stanie zadłużenia każdemu zgłaszającemu się kupcowi.

Z uwagi na to, że w terminie 15 listopada br., zbiega się płatność opłat koncesyjnych z płatnością normalnych podatków obrotowych i dochodowych, należy doradzić kupcom, by nie zwlekali do ostatniej chwili i już teraz załatwiali sprawy opłat koncesyjnych.

## Ze zjazdu b. wychowanków gimnazjum w Śremie



Jak już donosiliśmy, w Śremie odbył się ostatnio, zorganizowany z okazji 200 rocznicy urodzin patrona uczelni — gen. J. Wybickiego, zjazd b. wychowanków gimnazjum i liceum. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników zjazdu. W środku siedzi ks. kan. Norysiewicz, b. prefekt gimnazjum śremskiego.

stale pozostające poza domem — kiedy i jakim sposobem może się poświęcić wychowaniu dzieci? Na szkołę tedy spada ten dodatkowy obowiązek. Spada ten obowiązek na nauczyciela w epoce, kiedy on sam walczy z niedostatkiem i brak mu sił na spełnienie należyte funkcji czysto edukacyjnych. Ale co robić? Musimy się ratować, musi tak być, że jeden pracuje za wielu. Nie inaczej było, gdy... Noe po potopie rozpoczął pracę ludzkości, kiedy — gdzie spojrzeć: pustynia, gdzie stąpnąć — grzęzawisko...

Wyrabiając w naszej młodości charakter, spełniamy ważną misję nie tylko aktualną, powojenną, popotopową, — naprawiamy przyrodzone niejako zle polskiej natury duchowej. Słaby, niski, niewyraźny charakter to podstawowa cecha przeciętnego Polaka „Czyżby?” — słyszysz zdziwienie: „Jakże podobne zapatrywaliśmy pogodzić z reputacją krańcowych indywidualistów, za jakich uchodzimy?” Otóż tu jest pewne nieporozumienie, z którym się w jednym zdaniu rozprawić nie da.

Indywidualnością w człowieku nazywamy niewątpliwie jego odrębność w myślach, w sposobach odczuwania, wreszcie w postępkach, działaniu. Dopóki ta odrębność nie wychodzi z ram płytkości, dopóki dotyczy przejawów raczej domowych, nikogo nie obchodzących, to odrębność taka ma miano najczęstsze dzwactwa, lub grzeczniej: oryginalności. Miano indywidualności pozyskuje, gdy przejawia się w czynach ważniejszych, gdy za instrument

swych poczynań bierze siłę woli, twarłość przekonania i zdecydowanie bodaj na wszystko w ich obronie, nasze JA obwarowane i gotowe do walki. Przebiegnijmy myślą naszą historię: czy wielu mieliśmy ludzi tego typu? czy wiele mieliśmy indywidualności takich jak Stanisław Żółkiewski (w dobru) lub choćby Maćko Borkowic (w złym)? My po prostu naszą niesforność, naszą przekorę, naszą niezgodność bierzemy za indywidualność, zapominając, że nie zgodnym, przekornym i kłótlwym może też być człowiek o minimalnej oryginalności i nawet... oportunista.

Z tego, cośmy o kilkanaście wierszy powyżej wywodził, wynika, że indywidualność to nie inne, jak tylko odrębność psychiczna wsparta o silny charakter. Gdy się rozpatruje dzieje narodów, które do czegoś doszły, które pomnażały się w swej potęgę i które dziś coś znaczą, — zawsze i u każdego z nich wyszedł ktoś, kto nie zwykłością umysłu odznaczał się tam tylko niektóre jednostki, kierownicze czy to w polityce czy w nauce lub sztukach, — natomiast wykonywanie zadań historyotwórczych spoczywało na cnotach charakteru obywateli. Bez Bryona Wielka Brytania mogłaby być tym, czym jest, bez typu Robinsona Krusoe — napewno nie wyszłaby ze stadium sprzed Tudorów.

Rzecz wydaje mi się tak ważną, że trzeba będzie jeszcze o niej pomówić. Jeszcze jeden artykuł, — pod słowem honoru: ostatni.

Adam Grzymała-Siedlecki.

Grzegorz Timofiejew

## Spór o współczesność w literaturze

Jan Kott w „Odrodzeniu” zaatakował zjadliwie kolegów pisarzy, oskarżając dzisiejszą literaturę w Polsce o brak tematyki współczesnej. Literatura — zdaniem Kotta — przestała być wielkim zwierciadłem odbijającym ruch ludzi i zdarzeń na wielkim gościncu życia. Tymczasem czytelnik dzisiejszy pragnie tematyki współczesnej. Utwierdza Kotta w takim przekonaniu m. in. wywiad z rzeźnikiem. Tu, nawiasem mówiąc, pasuje się pamiętać podobny wywiad dokonany uprzednio przez Marię Kuryluk (też w „Odrodzeniu”) z doradcą i milicjantem w Szczecinie.

Bardzo to demokratycznie i niewątpliwie (bez złośliwości) chwalebnie pytać o zdanie „szarych ludzi”. Tylko, czy taka rozmowa osiąga cel? Wydaje mi się, że masowego czytelnika współczesnej powieści trzeba dopiero wychować. Tymczasem grunt może być bardzo niemiarodajny. Ankieta w czytelnictwie robotniczym Łodzi, którą przeprowadza em przed wojną orientowa, że największą popularnością wśród robotników cieszą się Rodziewiczówna i Sienkiewicz, dalej poczytność mają współczesne brukowe brechty. Mimo wszystkie zmiany i szlachetne wyniki w tym zakresie nie sądzę, aby w masie dokonała się już rewolucja gustów czytelniczych. Bez demagogii, wątpię, by rzeźnik czy doradca czytali Brandysa czy Przybosa. Bo to są pisarze „inteligencyjni”.

Ale wracając ad rem. Kott pisze: „Nie widzę we współczesnej prozie ani entuzjazmu, ani pogardy, ani nienawiści, ani miłości. Widzę jedynie średnie, pisarskie rzemiosło, stały lęk przed obniżeniem poziomu, stęchłe powietrze inteligenckiego getta, ubóstwo doświadczeń i zupełny brak ludzkich uczuć”. Literatura nasza (obecna) zdaniem Kotta nie ma w sobie ani „ludzkich uczuć”, ani (co z tym związane) wyczerpania współczesnej problematyki. Jest „adziwniejsza” i zawodowa, przeznaczona do kawiarnianej lektury innych kolegów. Z surowego sądu Kotta ocala się jedynie publicystyka, którą autor rzeczowego wystąpienia docę wysoko szcuduje.

Z równie namiętną apologią jak potępienie pióra Kotta pośpiszyl Stefan Żółkowski Zdaniem naczelnego redaktora „Kuźnicy” prawie cała powojenna literatura jest tematycznie najciężiej związana ze współczesnością. Na dowód tego Żółkowski wylicza długi szereg nazwisk i tytułów, świadczących o pracownianym już szerokim wachlarzu współczesnych zagadnień. Wystąpieniu Żółkowskiego trudno nie przyznać racji, ale tylko w tym wypadku, o ile szeroko potraktujemy pojęcie „współczesności”. Przy węższym odcinku czasowym, przy zaliczeniu wojny, okupacji i związanych z tym zagadnień do przeszłości, okazałoby się, że jednak większość przytoczonych przez Żółkowskiego pozycji odnosi się wcale do niedawnej przeszłości. A gdzie obecna chwila i wybieganie w przyszłość?

Niewątpliwie, spór o współczesność w naszej literaturze trzeba uważać za bardzo potrzebny i ciekawy. Chyba rozszerzy się i wzbogaci innymi jeszcze wystąpieniami.

Tymczasem w Klubie Pickwicka w Łodzi odbyła się dyskusja na ten temat z udziałem pisarzy i czytelników. Zagajali Stefan Żółkowski, streszczając dotychczasowe głosy w prasie literackiej i utrzymując swoje zdanie co do wcale nie współczesnego oblicza naszej literatury. W czasie wymiany zdań wyonęli się temat literatury drobnomieszczańskiej. Na zarzut Stefana Żółkowskiego, upatrującego w takiej literaturze główną przeszkodę w przebudowie gustów literackich odpowiadał

redaktor „Wsi” Jan Aleksander Król. Zdaniem jego już procesy emigracyjne wśród chłopstwa (poto aby w Ameryce zarobić i po powrocie do kraju kupić lepsze gospodarstwo), jak również późniejsze zjawisko wśród robotników i inteligencji wykazują, że przeżywamy dominantnie psychiki drobnomieszczańskiej, która z kolei swoje ideały życiowe wyraża w literaturze i gustach czytelniczych. Mamy — mówił Król — literaturę drobnomieszczańską, bo taki

jest pisarz i czytelnik. Dopiero przebudowa instytucjonalizmu naszego życia, wyonienie nowych sił społecznych stworzą nowego pisarza Polski Ludowej.

Głosy czytelników (w charakteryzowanej dyskusji) były rozstrzelone i nie dawały pełnego obrazu, czego pragnie dzisiejszy czytelnik, co afirmuje, a co odrzuca. Świadczy raczej o pewnej dezorientacji w zakresie kierunków literackich i książkowych.

Marian Turwid

## Akwarele Jana Cybisa

Przed kilku miesiącami w Poznaniu — a ostatnio w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy — wystawił Jan Cybis bogatą kolekcję swych akwarel. O Janie Cybisie wiadomo, że wyszedł ze szkół „Kapistów”, że poprzez „Kurs Pankiewicz”, czy „Komitet Paryski” dotarł do świetnej sztuki francuskiej

świeżością i bezpośredniością ujęcia. Uwierzyć trudno — że jeden i ten sam autor podpisuje i te pełne głębokiej powagi studia olejne i te oto lekkie i radosne notatki kolorystyczne. Uwierzyć trudno — na pierwszy rzut oka. Bliższe bowiem zapoznanie się z cyklem akwarel Cybisa wyjaśni wszystko. Pozwoli zwłaszcza na

Z wystawy w Pomorskim Domu Sztuki

Jan Cybis

Piwonie w zielonym wazonie



i że szczególnie bliskimi mu się stały kapitalne osiągnięcia kolorystyczne czułych postimpresjonistów Paryża. Bliskość ta jednakże nigdy nie przybrała cech zależności, tak jak zresztą wcale postimpresjonizm nie stał się kresem usiłowań artystycznych polskiego malarza.

Zawdzięczając Francji swą głęboką wiedzę malarską, swą wyrafinowaną kulturę i — być może także — tak rzadką u nas umiejętność należytego gospodarowania swym talentem, zachował przecież Jan Cybis całkowitą swą indywidualną postawę twórczą. Wystarczy przypomnieć jego póżną z ostatnich Salonów Ogólnopolskich, aby zdać sobie sprawę z świadomej, konsekwentnej i zmużonej drogi artysty ku realizacji własnej rzeczywistości barwnej. Każde z wspomnianych płócien — to uroczy dokument świetnego talentu, urodzonego kolorysty i — wzruszające zarazem świadectwo pracy zaciekłej, upartej i bezkompromisowej.

Dokumenty te, to — podkreślam — płótna Cybisa. Bowiem technika olejna, pozwalająca na najpełniejsze wypowiedzenie treści malarskiej i na — najzmużniejsze, długotrwałe studium. — najbardziej zdawała się odpowiadać rodzajowi uzdolnień Cybisa. Tym większą więc niespodzianką stanowi fakt wystawienia przez artystę zbioru — ponad sześćdziesięciu akwarel. Akwarel — dodajmy — wybornych, urzekających

Ierzy Eugeniusz Plomieński

## Święto regionu kieleckiego

„Świętokrzyskie Dni Kultury”, trwające w Kielcach 5 dni, miały na celu pokaz udziału kieleckiego regionu w ogólnokrajowej twórczości na odcinku kultury. Pokaz ów obejmował nie tylko chwilę współczesną, uwzględnił również częściowo historyczną przeszłość.

Idea regionalizmu, modna również u nas jeszcze przed 1-szą wojną światową, apostosowana żarliwie przez St. Witkiewicza i K. Przerwę-Tełmajera głównie (odkrywców i epików literackiego regionu podhalańskiego), a w okresie międzywojennego dwudziestolecia przez St. Żeromskiego i Wł. Orkana przede wszystkim, w Europie zachodniej od dawna realizowana na szeroka skalę, w wielu ośrodkach prowincjonalnych, laboratoriach regionalnych bujnego ruchu umysłowego oraz literacko-artystycznego, (na tle słusznego programu decentralizacji kultury), ma dzisiaj u nas doskonałe warunki swojej obiegowości.

Polskie społeczeństwo wie naogół niewiele o naszych regionalnych pracach i wysiłkach kulturotwórczych. To też Świętokrzyskie Dni Kultury miały cel podwójny: a) zainteresować społeczeństwo polskie twórczością regionu kieleckiego, naogół mało znaną szerszemu ogółowi, mimo wartościowej monografii Al. Patkowskiego o Kielecczyźnie oraz b) akających się wzmianek w monografiach i rozprawach o A. Dygasińskim i St. Żeromskim o bliskich węzłach biograficznych i twórczych, jakie łączyły obu tych pisarzy z regionem kieleckim, b) zrekapitulować mniej więcej całość twórczej pracy kulturalnej tegoż regionu.

Program uroczystości obejmował szereg imprez artystycznych i literackich.

W dniu 1-szym poza oficjalnym otwarciem „Świętokrzyskich Dni Kultury” przez min. Kultury i Sztuki, dokonano otwarcia „Muzeum Świętokrzyskiego”, wystawy „Skarby architektury Ziemi Kieleckiej”, Wystawy Sztuki Ludowej oraz Biblioteki Wojewódzkiej. Z imprez artystycznych wymienić trzy koncerty w wykonaniu Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. M. Strojańskiego, oraz koncert orkiestry częstochowskiej pod dyr. prof. St. Jarzębskiego (muzyka klasyczna oraz regionalna). Urządzony w 2-gim dniu świętokrzyskich uroczystości kultury — poranek pisarzy Ziemi Kieleckiej — miał duże powodzenie. Dnia następnego wygłosił o czyt. pt. „Problematyka ludowa w twórczości Ad. Dygasińskiego”. J. E. Plomieński. O ks. P. Ściegiennym w historii i legendzie, głównym przed stu laty (z górą) działaczu rewolucyjnym i teoretyku społecznym, mówił dr. M. Tyrowicz, doc. U. J. autor wartościowej monografii o Tyssowskim, dyktatorze 10-dniowego powstania krakowskiego z r. 1846.

Pośród imprez artystycznych z pełnym uznaniem trzeba wymienić staranną realizację na deskach scenicznych teatru kieleckiego — „Snu nocy letniej” Szekspira. Zarówno gra zespołowa (z małymi tylko niekorzystnymi odchyleniami), jak i gra niektórych zwaszcza artystów, przerasła ona poziom scen prowincjonalnych. Było to w sporej mierze zasługą rzetelnej reżyserii (dyrektor teatru — Morychowski, tegoroczny laureat festiwalu szekspirowskiego). Feeryczny czar szekspirowskiej baśni dramatycznej znalazł w grze kieleckich artystów subtelny wyraz. Tęgi talent zdemonstrowała Irena Bielenin, (tegoroczna laureatka festiwalu szekspirowskiego) w roli Puka. Miała powiewną lekkość i zjawiskową ete-

ryczność elfów, ale równocześnie była wszechobecnym skądkiem świata nadprzyrodzonego, ciążącego nad losami ludzkimi. Inny laureat tegorocznego festiwalu, kreujący rolę Spodka — Winter, wydobyl z niej w dyskretny sposób, bez tradycyjnego szarżowania — pointy musującego humoru. Był wyborynym wcieleniem swoistej odmiany moci i przyziemności gatunku ludzkiego, był arcyśmieszny, jako partner — przelotny zresztą — poetycznej królowej Tytanii. Blado i bezbarwnie natomiast wypadła rola b. amazonki, nowopolskiej żony króla ateńskiego, mitologicznego Tezeusza. Artystka, kreująca tę rolę mówiła przeważnie matowym, niezróżnicowanym w akcentach głosem, miała przy tym ruchy i gesty sztywne, drewniane, świadczące o niedostatecznym spoufaleniu się ze sceną.

Poza powyższymi imprezami ogólnymi osiągnięcia kulturalne regionu kieleckiego innego rodzaju. W muzeum prócz rodowych portretów ziemiankich karykatur kieleckiej ziemi, oglądaliśmy ekspozycję z zakresu dawnego meblarstwa polskiego (gdańskie szafy, kredensy, fotele, ozdobne kufty, misterne sekretarzyki) oraz szczególnie ciekawe ekspozycje z dziedziny ludowej ceramiki, cenne okazy artystycznej twórczości ludowej. Biblioteka kielecka (wojewódzka) nieuporządkowana jeszcze, w której skład weszły liczne pozemiańskie księgozbiory, zawiera, jak mnie informowano, około 45.000 tomów. Dzieła znajdujące się w niej, są wielojęzyczne (angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie). Posiada ona również sporo ilości kompletów starych czasopism. Dla regionalnego ruchu umysłowego, który jest w Polsce w powijakach, stanowić one będą zapewne ważną pomoc.

Tu nasuwa się przykra uwaga pod adresem społecznych i urzędowych czynników miejscowych. Dlaczego nie zabezpieczono natychmiast po dokonaniu reformy rolnej — bezczynnych nieraz pozemiańskich skarbow architektury, sztuki (malarstwo), literatury (księgozbiory), archiwów rodowych (o historycznej — niejednokrotnie wartości). Padły one pastwą w wielu wypadkach niemądrej rądy grabieżczej miejscowych troglodytów i szabrowników. A przecież skarby te są w asnością przyświechłych pokoleń. Dewastacja kulturalna nie tylko w Kielecczyźnie rzuca niedobry cień na poziom moralny i umysłowy niektórych naszych środowisk wiejskich.

„Świętokrzyskie Dni Kultury” pozwalała poznać, między innymi, owe skarby tylko w postaci okaleczonych, fragmentarycznych.

Nie uwidoczniło również należycie bliskich węzłów, jakie łączyły A. Dygasińskiego i St. Żeromskiego z ziemią kielecką. A szkoda U obu tych znakomych pisarzy spotykamy się, jak często, z jej krajobrazowymi, topograficznymi i środowiskowymi motywami, które powtarzają się w ich twórczości w licznych odmianach z siłą niemal obsesji.

Organizatorzy świętokrzyskich uroczystości kultury pomogli również o wydawnictwach. Spośród kilku pozycji wydawniczych, na uwagę zasługują przede wszystkim „Pamiętnik Kielecki”, którego omówienie rezerwujemy sobie na innym miejscu.

Wypada w końcu wspomnieć o głównej w urzędzeniu „Świętokrzyskich Dni Kultury” przypisanej artyście malarzowi. W odc. Bartoszewiczowi, obecnemu Naczelnikowi Wojewódzkiego Wdziału Kultury i Sztuki w Kielcach,

## Z NOTATNIKA

### DZIEŁA JANA MATEJKI W POMORSKIM DOMU SZTUKI

W dniu 8 bm. otwarta będzie w Salonie Wystawowym Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy wystawa dzieł Jana Matejki — ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Na całość wystawy złożą się póżna wielkiego malarza z cyklu „Dzieje cywilizacji w Polsce”.

### KSIĄŻKA POLSKA W JUGOSŁAWI

Na jugosłowiańskim rynku książkarskim ukazały się opowiadania Żeromskiego i „Dymy nad Birkenau” Szmaglewskiej. W przygotowaniu jest „Miasto niepokonane” Brandysa.

# JAK ŚWIAT ŚWIATEM - NIE BĘDZIE NIEMIEC POLAKOWI BRATEM CAŁA POLSKA OSKARŻA zbrodniarzy niemieckich Walka z niemczyzną - walka o istnienie naszego narodu

W dniu dzisiejszym nastąpiła inauguracja „Tygodnia walki z niemczyzną” na terenie woj. pomorskiego. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach z inicjatywy Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się szereg wystaw martyrologii polskiej i wieców

manifestacyjnych. Za główny cel „Tygodnia” postawił sobie PZZ budzenie i podtrzymywanie w narodzie polskim czujności wobec Niemców. Impreza ta będzie wszechstronną propagandą antyniemiecką. Ze względu na aktualność zagadnień niemczyzny ma ona znaczenie ogólnopolskie.

„Tydzień walki z niemczyzną” stanie się nowym dokumentem naszej odwiecznej walki z niemczyzną.

Pomorze chce, ucząc się na błędach przeszłości, aby widmo groźące nam stale zagłady ze strony Niemców przestało istnieć. I dlatego walczy. Ślady tej walki są jeszcze bardzo świeże na ziemi pomorskiej Okupacja 1939 — 1945 roku pozostawiła nam w spuściznę setki masowych grobów. Spoczęli w nich ci, których pierwszym odruchem w spotkaniu z okupantem było czynne przeciwstawienie się stosowanemu gwałtowi. Świadectwem tej walki są również tysiące Polaków, którzy zginęli w katorżniczych obozach koncentracyjnych. Polacy umierający w masowych grobach czy w obozach koncentracyjnych ginęli z wiarą w nieśmiertelność Polski. Wszyscy z nich nawet najslabsi ginęli z okrzykiem na ustach: dla ciebie Ojczyzno!

Niemcy zostały pokonane. Zdawałoby się, że groźny potwór germański został unieszkodliwiony. Obserwujemy jednak, że kusi się on o nasze ziemie zachodnie.

Czujny i zasłużony w dziele walki z niemczyzną Polski Związek Zachodni przeciwstawił chce zakusom niemieckim uświadomionych obywateli. I wówczas tylko cel PZZ — ostatnie osiągnięty skoro społeczeństwo polskie zrozumie, że w walce z niemczyzną musimy być bezwzględni. Pamiętajmy, że Niemców uczono nas nienawidzić.

Nienawiść ta zrodziła w narodzie niemieckim zbrodniarzy. Typowym zbrodniarzem na Pomorzu był Albert Forster. I dobrze się stało, że „Tydzień walki z niemczyzną” odbywa się krótko przed jego procesem. Pozwoli on silniej skoncentrować myśl na martyrologii Polaków podczas jego rządów.

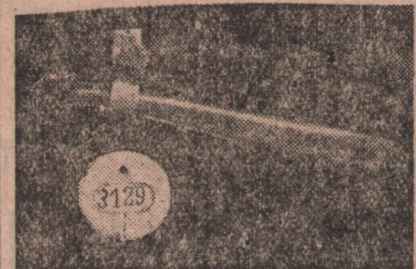
Forster odpowie przed sądem polskim za wszystkie swoje poczynania w stosunku do ludności Pomorza.

Jak na taśmie filmowej przedstawione zostaną rządy Forstera. A więc m. in.: Krwawy terror w pierwszych tygodniach okupacji, kto winien śmierci tysięcy Polaków, dlaczego wpisywano niemal gwałtem ludność pomorską na niemiecką listę narodowościową. Tragiczne to były dla Pomorza chwile. Wezwanie Forstera było jednak nieublagane. Tysiące Polaków otrzymało w konsekwencji wykaz niemieckiej grupy narodowościowej i zostało „Niemcami”. Pozostała część ludności polskiej odgrdziła się murem nieufności od „zdrajców”. Cios Niemców wymierzony narodowi polskiemu w tym kierunku był celny. Skłócił on częściowo Polaków. Doprowadził do wspólnego denuncjowania się, przyczynił się do zapełnienia obozów koncentracyjnych. Nie mogliśmy zrozumieć, że Niemiec widząc swój sukces odnosił się do Polaków coraz bezczelniej. Byliśmy „untermenchami”. Miasta nasze zmieniały szybko charakter pol-

ski. Budynki przebudowywano nadając im charakterystyczne cechy budowni niemieckich. Polacy byli



Pałek takich używali strażnicy i gestapowcy w obozach koncentracyjnych.



Listownik wykonany przez gestapowca z kości ludzkiej. Napis umieszczony na listowniku brzmi: „Echter Jude”. Poniżej mydło z numerem. Mydło takie wręczano w obozach koncentracyjnych więźniom idącym do komory gazowej. Numer mydła odpowiadał numerowi wypalonemu na ręce lub ramieniu więźnia. Po „zagazowaniu” sprawdzano kawałki mydła i zagazowanych skreślano z kartoteki żyjących.

świadcami licznych wieców i „parad” umundurowanych Niemców.

Gauleiter pragnąc nadać tym „uroczystościom” charakter niecodzienny zjawiał się w różnych miastach wzywając „parteigenossen”.

A tymczasem tysiące Polaków wędrowały do „obozów śmierci”. Ge-



Pantofle wykonane z włosów więźniów obozów koncentracyjnych.

henna naszego narodu skończyła się jednak. Stał się narodem wolnym.

Doświadczenie ostatniej wojny nauczyło nas właściwego ustosunkowania się do Niemców. Dokumenty zbrodni niemieckich znajdujące się w naszym posiadaniu są dla nas i naszych pokoleń niezapomnianym ostrzeżeniem. Walka z niemczyzną to walka o istnienie nasze jako narodu i państwa. Przewodnikiem naszym w tej walce będzie Polski Związek Zachodni.



Krótko po zajęciu przez Niemców Pomorza, na ulicach miast i miasteczek pojawili się selbstschutzmani i SA-mani — wierni pachołkowie Hitlera.



Forster — „gauleiter” Pomorza i kat tutejszej ludności polskiej — dokonuje przeglądu „selbstschutzu” podczas swej bytności w Chełmży.



Za chwilę staną przed obliczem komisji.



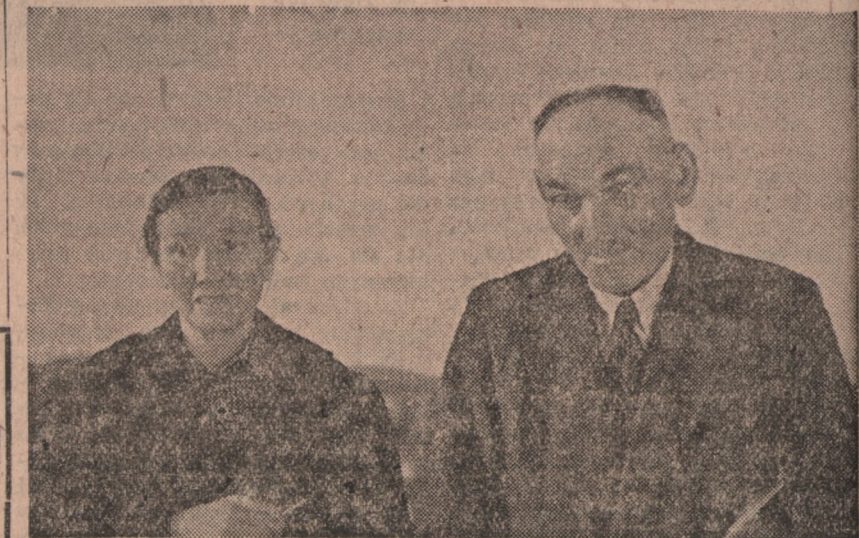
Toruń rok 1942. — Rodzina polska przed komisją niemieckiej listy narodowościowej.

**Konkurs IKP**  
Czy znasz Ziemię  
Odzyskaną?  
**Kupon nr 1**  
wyciąć i zachować

**Konkurs IKP**  
Czy znasz Ziemię  
Odzyskaną?  
**Kupon nr 2**  
wyciąć i zachować



„Deutsche Volksliste”. — W siedzibach „volkslisty” gromadziły się codziennie na rozkaz Forstera dziesiątki Polaków, którzy po „egzaminach” stali się „Niemcami” lub pozostali nadal Polakami.



Nie mieli „szczęścia”. Mąż i żona stanęli przed komisją niemieckiej listy narodowościowej i zostali oddaleni. Nie stanowili wartościowego przyrostu narodowego.

**WSZYSCY CZYTELNICY**

biorą udział w wielkim  
**KONKURSIE IKP p. t.:**

**„CZY ZNASZ  
ZIEMIĘ ODZYSKANĄ“?**



„Służba w Milicji Obywatelskiej to ciężka, zaszczytna praca dla dobra państwa i społeczeństwa. Milicja Obywatelska w swoim składzie musi być odzwierciedleniem społeczeństwa, musi wyrastać z niego i być mu bliska“.

Minister Bezpieczeństwa Publicznego St. Radkiewicz gen. dyw.

Gdy przed trzema laty zarysy organizacyjne Milicji Obywatelskiej były jeszcze niewyraźne, gdy w jej szeregach nierzadko znajdowali się ludzie, którzy uważali, że wstąpienie do milicji jest gwarancją ukrycia popełnionych przez nich przestępstw, niewielu było takich, którzy wierzyli, że organizacja naszych stróżów ładu i porządku publicznego przyjmie tak bardzo konkretne formy, że stanowiąc ona będzie wielotysięczny zespół zdyscyplinowanych, coraz wyższy poziom wykazujących obrońców społeczeństwa i jego mienia.

Jeżeli ludzie ci zawiedli się, jeżeli milicja nasza reprezentuje dziś czynnik rządowy na jego odcinku wykonawczym najważniejszy, jeżeli reprezentuje go dobrze, to dzieje się tak dlatego, że milicjant nie tylko spełnia swój bezpośredni obowiązek ale również kształci się i pracuje społecznie.

Nie każdy wie, że w większych zespołach milicyjnych odbywają się kursy szkoły powszechnej, że przy każdej komendzie istnieją szkoły o typach średnim i powszechnym dla dorosłych i że — co najważniejsze — szkoły i kursy cieszą się liczną frekwencją, a u uczniów — mimo ich przeciążenia służbą — stwierdza się wielki zapal do nauki.

Na wykazie dowodów uspołecznienia milicjantów zapisać należy ich przynależność do wielu organizacji, jak np. TPPR, Zw. Uczestników Walki Zbrojnej, Ligi Morskiej, PZZ i organizacji młodzieżowych. Żony ich



Milicjant jest także opiekunem niedołażnych

### Umowa o współpracy TUR-ZWM-Wici

WARSZAWA (PR). Pełnomocni przedstawiciele organizacji młodzieżowych TUR, WICI i ZWM obradowali nad projektem umowy o wzajemnej współpracy. Ustalono ostateczny tekst umowy, który będzie przedstawiony naczelnym władzom organizacji młodzieżowych. Spodziewane jest, że władze naczelne wspomnianych trzech organizacji zatwierdzą umowę w ciągu najbliższych dni.

## III. rocznica powstania MO

nierzadko są członkami kobiecych organizacji społecznych.

Nie tylko jednak starają się milicjanci podnieść swe wartości społeczne. We wszystkich niemal średnich i wielkich miastach Polski istnieją kluby a w mniejszych koła sportowe, przy czym ogólna liczba członków kół i klubów sportowych MO wynosi ok. 10 tys. Pierwszą na ogólnopolską skalę zakrojoną imprezą sportową milicjantów były odbyte niedawno w Bydgoszczy mistrzostwa lekkoatletyczne Polski MO. Wykazały one, że milicjant wie, iż wtedy tylko zdoła on wykonać swe obowiązki (daleko wybiegające poza utrzymywanie ładu w ciasnym tego słowa znaczeniu), gdy posiadać będzie zdrowe i krzepkie ciało.

Realizacji zamierzeń postawienia milicjanta na możliwie jak najwyższym poziomie służą m. in. również świetlice, biblioteki i czytelnie, w których milicjant chętnie spędza swe wolne godziny, czerpiąc z książek, dzienników, tygodników i miesięczników wiedzę i informacje o swym mieście kraju i o świecie.

Uspołeczniony i kształcący się bezustannie milicjant ma zadania istotnie wielkie. Zadanie znacznie większe niż przedwojenny policjant. Trzeba nam bowiem zrozumieć, że milicjant dzisiejszy spełnia swój obowiązek w społeczeństwie, którego znaczna część uległa demoralizującym wpływom wojny i okupacji. Nielegalny

handel, nielegalne „fabryki“ skór i gorzelnie, nielegalne wytwórnie papierosów, które w czasie okupacji miały swój sens, bijąc przede wszystkim w kieszeń okupanta i w jego portfel gospodarczy, dawno już straciły rację bytu w odrodzonej Polsce, w której każdy wysiłek winien być skierowany ku odbudowie naszej siły gospodarczej. Nie potrzeba tu już wspominać o tym, że wpływ różnych fałszywych produktów na zdrowie jest ogromnie szkodliwy. I tutaj zadanie MO zwłaszcza w województwach centralnych, wschodnich i południowych jest szczególnie duże.

Powszechnym zjawiskiem, choć dzięki energicznej postawie władz — zanikającym, jest fakt niestosowania przez różnych „kupców“ (z przypadku), przez pokątnych handlarzy itp. ludzi, niepożądanych w sferach tak bardzo poważanego w kraju i za granicą polskiego kupiectwa, ustawowo dozwolonych marż zarobkowych. Milicjant jest właśnie jednym z tych, który czuwa nad tym, aby proceder tego rodzaju pasożytów społecznych nie godził w kieszeń ludzi uczciwych. Mówiąc o zadaniach Milicji Obywatelskiej, trzeba by napisać tomy. Wykaz obowiązków milicjanta, który



KBW likwiduje bandy UPA



Kmdt. gl. MO gen. Witold

zaczynałby się od obowiązku tropienia fałszerza banknotów i handlarza „żywym towarem“, musiałby się kończyć obowiązkiem czuwania nad nielegalnym przewozem samochodami pasażerów (tzw. „lebkartwem“) i zawierać pomiędzy pierwszą i ostatnią pozycją dziesiątki, setki i tysiące podobnych pierwszeń i ostatnie. Mówią o tym zresztą codzienne notatki w dziennikach, mówią częściej, niż czytamy w nich litery „MO“.

Dużą pomoc w pracy, daje milicjantowi jego młodszy kolega — ORMOwiec, chłopiec często młody, ale zawsze chętny i wierny jego towarzysz. w pracy dla dobra kraju, który wywalczył mu żołnierz polski i radziecki oraz ich towarzysze broni na wszystkich krańcach świata. (icz)

## ROZKAZY MINISTRA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO i KOMENDANTA GŁÓWNEGO MO w dniu święta MILICJI OBYWATELSKIEJ

OFICEROWIE, PODOFICEROWIE, MILICJANCI!

Pozdrawiam was serdecznie z okazji trzeciej rocznicy powołania Milicji Obywatelskiej.

7 października mija trzy lata od chwili, gdy Milicja Obywatelska powołana została dla obrony ładu i bezpieczeństwa w kraju. W jej szeregi wstąpili byli partyzanci, synowie robotników i chłopów. Od pierwszych dni swego istnienia stanęła Milicja Obywatelska na straży osiągnięć mas pracujących, w ciągu trzech lat swego istnienia hartowała się w ogniu walki z reakcją, w ogniu walki z wrogami ludu. Przez swą nieustanną i owocną walkę z reakcją, poprzez walkę o zapewnienie ładu, Milicja Obywatelska poważnie przyczyniła się do stabilizacji stosunków w kraju, do ugruntowania demokratycznych zdobyczy mas pracujących i wniosła swój poważny wkład do budowy Polski Ludowej.

Milicja Obywatelska w ciągu trzech lat pracy i walki, krwią najlepszych swych synów, przelaną wspólnie z pracownikami Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, żołnierzami KBW, ORMO-wcami i całym obozem demokracji, zadokumentowała swą wierność narodowi, wierność ideałom demokracji. Swą służbą nad ugruntowaniem praworządności, nad zapewnieniem spokoju budowniczym nowej Polski, zdobyła wdzięczność, sympatię i zaufanie narodu. W ciągu trzech lat swego istnienia Milicja Obywatelska skrzepła podniosła swój poziom moralny, oczyściła się od elementów obcych i przypadkowych i zwała swe szeregi. Jest to gwarancją dalszej nieustępliwiej walki, jaką toczyć będzie Milicja Obywatelska z reakcją aż do ostatecznego rozgromienia podziemia.

Za wytrwałą pracę i ofiarną walkę w obronie ładu i bezpieczeństwa w kraju, wyrażam wam w imieniu służby

### PODZIĘKOWANIE.

W dniu święta Milicji Obywatelskiej życzę wam dalszych osiągnięć w pracy nad utrwaleniem praworządności i zapewnieniem spokoju w kraju. Poprzez stałą naukę udoskonalacie swą codzienną pracę.

Ścisłe, ramię przy ramieniu, ze wszystkimi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa prowadźcie nadal nieustępliwą walkę z reakcją, aż do ostatecznego jej rozgromienia.

Stójcie niezachwianie na gruncie praworządności demokratycznej.

Cześć i chwała poległym milicjantom.  
Niech żyje  
Demokratyczna Rzeczpospolita Polska!

MINISTER BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO  
(—) Stanisław Radkiewicz, gen. dyw.

Komendant główny MO generał Witold wydał na dzień święta Milicji Obywatelskiej specjalny rozkaz, w którym mówi m. in.:

Mija trzy lata od chwili, gdy pierwsza władza ludowa — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dekretem z dnia 7 października 1944 r. uprawomocnił istnienie Milicji Obywatelskiej.

Na straży ładu, spokoju i bezpieczeństwa Polski Ludowej stanął chłop, stanął robotnik, stanął inteligent pracujący. Na straży spokoju i bezpieczeństwa obywateli stanął ich brat i opiekun — milicjant.

Rosła moc i siła odrodzonej ojczyzny, krzepła i umacniała się władza ludowa, cementowała się jedność narodu, rosła i krzepła sprężystość Milicji Obywatelskiej.

Trzy lata tej pracy i walki — to szlak pełen trudu, ofiar, bohaterstwa i zwycięstw.

Wasza praca i walka poważnie przyczyniła się do stabilizacji stosunków politycznych w kraju.

W dniu 7 października, w dniu mobilizacji waszych sił do dalszej pracy i walki, możecie poszczycić się poważnymi osiągnięciami na polu walki z przestępczością, na polu wzmocnienia bezpieczeństwa i praworządności, możecie poszczycić się podniesieniem waszego poziomu ideowego i świadomości politycznej, podniesieniem waszych kwalifikacji fachowych!

W dniu trzeciej rocznicy uprawomocnienia Milicji Obywatelskiej przesyłam wam najserdeczniejsze pozdrowienia i

### ROZKAZUJE:

Podnieść poziom wyszkolenia fachowego i ogólnego.

Oczyścić szeregi Milicji z resztek wrogich i obcych elementów.

Niez mordowanie i bezwzględnie walczyć z resztkami band reakcyjnych, z podziemiem gospodarczym, z korupcją, spekulacją i szkodnictwem.

Pracować wytrwale nad podwyższeniem poziomu moralnego i uświadomienia społeczno-politycznego.

Wierzę, że w pracy swej i walce będziecie nadal przykładem obywatela — obrońcy demokracji.

Wierzę, że nie będziecie szczeni swych sił, aby zapewnić spokój, porządek i bezpieczeństwo Polsce Ludowej.

W dniu naszego święta życzę wam dalszej owocnej pracy dla dobra ludu i Polski.

KOMENDANT GŁÓWNY MO  
(—) WITOLD, GEN. BRYG.



Pomnik poległych milicjantów

### Milicjant i my

Bydgoszcz, w październiku

Spójrzmy na milicjanta.

Postać w zielonkawym, drelchowym, lub sukienym mundurze. Podkute buty. Przez ramię, nierzadko jeszcze przewieszony karabin ręczny lub automatyczny, rzadziej zaś pistolet. Czasem surowe, a czasem dobrotliwe oczy skierowują się — zależnie od funkcji spełnianej przez milicjanta — ku pojazdom, czy przechodniom.

I ten pierwszy i ten drugi spełnia swe obowiązki. Czuwa! Czuwa nad bezpieczeństwem ludności w powierzonym sobie rejonie.

Czy zastanowiliśmy się już kiedykolwiek nad wkładem sił moralnych i fizycznych tego szarego, skromnego, niedostatecznie może uposażonego stróża ładu i opiekuna naszych dóbr materialnych? Czy siedząc spokojnie w domu i słysząc echo dalekiego strzału, pomyśleliśmy, że może właśnie milicjant uratował komuś życie, lub obronił dobytek, płacąc za to ceną własnej krwi?

O milicjancie inna już dziś jest opinia niż przed dwoma laty. Szeregi milicyjne oczyszczone są z elementów przypadkowych. Społeczeństwo wie o tym i obdarza żołnierza z literami „MO“ na rękawie zaufaniem którego kiedyś (może słusznie) nie było.

Stwierdzając tę niezaprzeczoną prawdę, poddajmy rewizji nasz stosunek do stróża ładu publicznego. Ufamy mu, więc obdarzmy go uśmiechem, okazmy mu sympatię i wdzięczność przy każdej okazji i przede wszystkim... gdy znajdziemy się w sytuacji, w której potrzebować będziemy pomocy umundurowanego przedstawiciela władzy milicyjnej! Zaufajmy milicjantowi, że wypełni on swój obowiązek według swej najlepszej woli.

Spełni go sumiennie i uczciwie!

Wywiad bez... słów

## WYRWIDĄB urodził się w DEBACH

Ilustrowany Kurier Polski odwiedza 5-letniego chłopca, o fenomenalnych rozmiarach fizycznych i niezwyklej sile



DEBY, w październiku. Przed kilku miesiącami w pow. niezawskim rozeszła się sensacyjna wiadomość o 5-letnim słaczu, Staśku Grzelaku, chowającym się i rozwijającym w chacie, zapomnianej przez wszystkich wsi — Dęby.

Więść o fenomenalnym chłopcu, o którym fama głosiła, że bez trudu „rozłaził” w zapasach pewnego rzeźnika, że zjada on na drugie śniadanie 2 kg kiełbasy, że z łatwością dźwignie 50-kilogramowy ciężar i że nic nie zapowiada wstrzymania się procesu niezwyklego rozwoju dziecka, prędko dotarła do czynników oficjalnych.

Staszkiem zainteresowało się jedno z ministerstw, zajęli się nim z punktu widzenia naukowego profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, zwróciła uwagę cyrki i kluby sportowe, wespół z chłopcu przyszłego „rekordziste”, który daleko roznieśli sławę klubu i swoją własną. Przed niewielu dniami wieść Dęby odwiedziła podobno ekipa operatorów Filmu Polskiego z Łodzi.

Ta właśnie zagadka naukowa — a za taką uchodzić musi istotnie wypadek niezwyklego wzrostu i fenomenalnej siły 5-letniego chłopczyka — jest przyczyną naszej wizyty w gminie Sędzin, dumnej z zaliczenia do swych mieszkańców Staszka Grzelaka.

Gromada Dęby leży tuż pod bokiem zasy, biegnącej z Aleksandrowa do Sompolna. Do Dębów wiodzie stąd płaszczysta, gminna droga. Gdy po kilku minutach stajemy w pobliżu chatki rodzinnej Staszka, pytając dzieciarnię o ich niezwyklego „rówieśnika”, dowiadujemy się, że „co dopiero nasz siłok był na wiejskiej drodze”. Jedna z kobiet wiejskich informuje, że Staszek pobiegł chyba do piekarza w sąsiedniej wsi lub też jest na polu, gdzie jego matka, robotnica rolna, ciężko zarabia na chleb dla nigdy niesytego Staszka i jego rodzeństwa.

Wracamy więc główną drogą wiejską, aby zastanowić się nad dalszym planem działania, gdy w tem podchodzi do nas jedna z dziewczynek, szepcząc słowa, które proszą zachować w tajemnicy:

— Oni go schowali w domu! Boją się, żeby go ktoś nie zabrał. Byli tu już cyrkowcy i z kina i nawet jakiś minister.

Szybko ustalamy plan strategiczny, opierając go na przypuszczeniu dziewczynki, że skoro samochód odjedzie, chłopiec z pewnością wyjdzie z domu.

Ukrywamy samochód wśród drzew, aby stworzyć pozór, że już wyjechaliśmy ze wsi, posuwamy się w towarzystwie „znajomej” dziewczynki opótkami ku chacie Staszka. W pewnej chwili istotnie stwierdzamy przed jednym z domków obecność chłopczyka o niezwyklej budowie.

Zoczywszy nas, Staszek błyskawicznie próbował „dać nura”, jednak... było już za późno. Towarzyszący nam koledzy zaszli dom od tyłu, odcinając w ten sposób chłopcu drogę do wsi, gdzie mógłby się ukryć powtórnie. Osaczony Staszek, „przestrzeżony” przed próbą ucieczki prawdopodobnie również przez siedzącą przed domkiem kobietę, cofnął się i dał „za wygraną”.

— Dzień dobry Staszku! — wołamy. — Przyszliśmy jako twój przyjaciele!

Wyciągamy rękę na powitanie, jednak chłopiec nie rewanżuje nam się tym samym gestem i milczy.

W dziecięcych oczach pięcioletniego chłopca czai się trochę przestrochu i dużo uporu. Z pewnością myśli, że zabierzemy go na samochód. Będzie jednak bronili się wszelkimi siłami. Proponujemy mu spacer do pobliskiego sklepiku. Wybrałby sobie cukierki, czekoladki, wafle. Z trudem udaje nam się to: Staszek gozdił się na propozycję swej dorosłej sąsiadki, aby w jej towarzystwie odwiedzić z nami sklepić.

Prosimy wlekiego „malca”, aby wybrał sobie coś ze sklepiku. Nie otrzymujemy ani odpowiedzi, ani też chłopiec nie zdradza najmniejszego apetytu na cukierki. Ostatecznie kupujemy sami. Staszek dostał cukierki i wafle i keksy. Otrzymał od każdego z nas również po banknocie. Ale za to wszystko nie podarował nam ani jednego słowa.

Trudny wywiad, ale przecież...

Reszty wiadomości dostarcza nam wieść, z którą zawiązaliśmy już znajomość. Fenomen powiatu niezawskiego istotnie z łatwością dźwignie 40-kilogramowy ciężar. I daje sobie również radę z ciężarem o 10 kg większym. Piętnasto-letniego chłopca jednym uderzeniem „rozłaził” na ziemi, ale rzekomy fakt pobiera przez niego rzeźnika jest zmyślony przez miłośnika takich sensacji.

Z niezwyklej budową fizycznym chłopca nie idzie w parze rozwój umysłowy. Staszek ma jednak umysł normalnego dziecka w tym wieku. O przyczynach niezwyklego rozwoju fizycznego chłopczyka wypowiedzą się niewątpliwie lekarze. Zdaje się, że rozwój fizyczny tego niezwyklego dziecka spowodowany jest anormalnym rozwojem tkanek, co jest tym dziwniejsze, że wbrew plotkom Staszek zjada normalne porcje. Na nas chłopiec uczynił wrażenie normalnego (poza jego rozwojem fizycznym) 5-letniego dziecka.

Przybyły w międzyczasie przed sklepik samochód stał się powodem ponownej, niebezpiecznej jednak „paniki”. Ostatecznie chłopiec uwierzył, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, ale pewność siebie odzyskał dopiero w chwili, gdy samochód i my na nim, ruszyliśmy ze wsi „na serio”. Wtedy Staszek zdobył się nawet na uśmiech i kiwnięcie ręką na... do widzenia!

Murski.

## Omyłka

### nawróconego złodzieja

Ostatnio powrócił z Casablanki na Węgry młody człowiek, nazwiskiem Józef Debró, który pierwsze swe kroki po przybyciu do ojczyzny skierował do policji. Zznał on, że przed siedmiu laty postanowił wyruszyć w świat. By zdobyć pieniądze, skradł z pewnego mieszkania srebrny łańcuszek z siedmiu szklanymi koralami. łańcuszek ten nie przedstawiał większej wartości, gdyż otrzymał za niego od złotnika 50 pengő. Z tymi pieniędzmi wyruszył w drogę i przez Austrię, Czechosłowację, Belgię, Holandię i Francję dostał się do Afryki, gdzie teraz posiada mały mająteczek ziemski. Obecnie chciałby pokryć ten dług „honorowy”, zwracając owej kobiecie równowartość tego łańcusz-

ka wraz z odpowiednimi procentami. Policja podjęła odpowiednie poszukiwania i stwierdziła, że istotnie przed 10 laty skradziono pewnej Helenie Meyer łańcuszek, podobny do opisanego przez nawróconego złodzieja, z tą jednak odmianą, że był on z platyny, a zamiast szklanych koraliików były na nim wielokaratowe brylanty. Okazało się, że właścicielka łańcuszka zginęła w obozie koncentracyjnym. Nie żyje również złotnik, który za ten łańcuszek, przedstawiający wartość ówczesnych 100.000 pengő, dał 50 pengő. Debróiego aresztowano i podjęto poszukiwania zaspakobiercami właścicielki łańcuszka. (z)

## Muzy katalizatorem psychicznym

W historii kultury i sztuki obok nazwisk nieśmiertelnych twórców niemniej trwałymi zgłoskami wyrte są nazwiska kobiet, które były źródłem natchnienia i twórczości tych artystów. Nazwiska Praksytelesa i Fryne, Dante i Beatrycze, Rafała i Fornariny, Abelarda i Heloizy, Mickiewicza i Maryli, Krasińskiego i Delfiny Potockiej, Wagnera i Cosimy Liszt, D'Annunzia i Eleonory Duse, są tak nierozdzielnie ze sobą związane, że nie można wprost o nich pomyśleć z osobna. Każdy wielki twórca miał swoją „muzę”, wywierającą przemożny, a także dobroczynny wpływ na jego twórczość. Dotyczy to zarówno wielkich malarzy, rzeźbiarzy, jak muzyków i pisarzy, jak nawet niejednokrotnie uczonych i filozofów. Nie tych jednak, co śleczą cierpliwie nad wykonaniem pewnego z góry założonego, suchego programu pracy, lecz tych, którzy powołani są przez swe genialne odkrycia i wynalazki do pchnięcia wiedzy na nowe tory.

Przed wszystkim, jakie kobiety określamy mianem „muzy”? Na pierwszy rzut oka nie różnią się one niczym szczególnym od otoczenia. Przeważnie będzie to kobieta o typie wybitnie zmysłowym, nie koniecz- nie klasyczna piękność, ale mająca wiele uroku i czaru osobistego. Ty- siące ludzi mija ją bez wrażenia.

Ale w chwili, gdy zetknie się z nią artysta, człowiek genialny, i nawet mniej lub więcej utalentowany, wtedy odradu wyczuwa podświadomie, że właśnie ta, a nie żadna inna kobieta będzie dla niego idealnym katalizatorem psychicznym, działającym ożywczo na twórczość. Wyczuwa to pojawia się błyskawicznie i jest zawsze nieomylnie. Stosunek między artystą a jego „muzą” kształtuje się w sposób nader różnorodny. Wybranka niejednokrotnie nawet nie domyśla się, jak doniosłą rolę odgrywa sama jej obecność w twórczości danego artysty. Z reguły stosunek ten przeradza się w miłość ze strony mężczyzny, miłość niczym nie zaspokojoną. Charakterystyczną bowiem cechą tej postawy jest wynośnienie „muzy” przez twórcę na niedostępną piedestał, „Muza” wyidealizowana do ostatecznych granic staje się niedoścignionym marzeniem.

Żywe echa tej sublimacji znajdujemy przede wszystkim w utworach poetyckich wielkich mistrzów słowa, bez względu na epokę, środowisko i narodowość. A że wlecy artysty-cpisarze odznaczają się w młodym wieku niezwyklej wrażliwością erotyczną, na to przytoczyć można szereg przykładów — żeby wymienić tylko Byrona, Dantego i Rousseau, którzy „kochali się” w swych wybrankach jako chłopcy 8 i 10-letni.

## Prezydenci siedmiu stolic zwiedzają WARSZAWĘ

WARSZAWA (AT). Od kilku dni — jak wiadomo — bawi w Warszawie na zaproszenie prezydenta inż. Tolwińskiego wycieczka prezydentów i wiceprezydentów stolic państw słowiańskich, zaprzyjaźnionych z nami. W wycieczce biorą udział: prezydent Pragi Czeskiej — Wacław Vacek, Belgradu — Vinko Petrović, Sofii — Milke Tarabanow oraz delegacja słowlecka w składzie: zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej w Moskwie — Masłow, zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej Kijowa — Kijenko, zast. przewodniczącego Rady Miejskiej Mńska — Szklarik oraz przewodniczący Rady Miejskiej Wilna — Karczka.

Podczas zwiedzania Warszawy wiceprezydent Sofii — Tarabanow oświadczył:

— Nigdy nie widziałem takiego zniszczenia, skoncentrowanego na jednym miejscu, ale nigdy też nie przypuszczałem, że można w tak krótkim

okresie czasu uzyskać podobnie wspaniałe rezultaty, dzięki wspólnej pracy wszystkich bez wyjątku obywateli.

A prezydent Belgradu, Petrović oświadczył:

— To, czego dokonaliście w ciągu niespełna trzech lat odbudowy — przechodził pojęcie. Nigdybym w to nie uwierzył, gdyby nie namacalne fakty. Ich siła przekonująca działa w sposób zdumiewający i pozwala przypuszczać, że rzeczywiście w niedługim czasie zbudujecie waszą stolicę jeszcze piękniejszą niż była kiedyś.

Zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej w Moskwie — Masłow, obserwując prace przy odbudowie Warszawy, nie oszczędził podziwu dla wysiłku inżynierów i robotników, chwalił pewne innowacje i zastosowanie nowych systemów, prowadzących do uzyskania jak najlepszych efektów przy odbudowie.

Natalia Turowiecka

## Jesień

Październik. W strzępach purpury i złota  
Rozdartych ostrzem chłodnych, wrogich cieni  
Rozład: się smutek ogromny jesieni,  
Usadowiła się wielka tęsknota.

I żegna ziemia westchnieniem głębokim  
Słońce, co w chmurach skryło tarcz poblada,  
A serce ludzkie — jak dzwonek zwierciadło  
Dziś tylko pustkę odbija — i mrok!

I płacz rzewnie — łzami złotych liści  
Drzewa, zgubione w czasie, co nie wróci,  
Drzewa zamartwiające — jak ludzie wyzuci  
Z nadziei wszelkiej, że ich sen się zści.

Czemu drżysz, serce? Zatoż niezgłębiona  
Wkrada się z pierwszym jesiennym podmuchem,  
Jakieś wyrazy wciąż szepcze nad uchem,  
Jakieś niewspominane już zdawna imiona.

Po jakich drogach — gnana niepokojem  
Błądasz się, myśli?... po jakich manowcach,  
Strzeż się — tam zguba czyha na wędrowca,  
Co ściga wspomnień swych tęczowe roje.

O strzeż się, myśli, w kręgu złud zamknięta!  
Tam — na wygasłych uczuć cementarzystku,  
— Przybrawszy postać znajomą i bliską,  
Wstaje upiór — i szepcze: Pamiętajsz?

Znajomym głosem wabi cię wśród głuszy,  
Darzy uśmiechem jednego jałmużnika,  
I wyciągasz ramiona stęsknione — napróżno...  
Pustka. Jęk jakiś... Czy to jęk twej duszy?

— Gaśnie światło w triumfalnym pochodzie złych cieni  
Lecą liście ostatnie. — Dreszcz ziemię przenika.  
Oczami zwłędłych kwiatów na żółtych trawnikach  
Spogląda Smutek — ten smutek Jesieni.

Z drugiej znów strony wiemy, że słynny poeta E. T. A. Hoffmann miał swą „muzę” w osobie 12-letniej dziewczynki Julii Marc — przy tym stosunek ten układał się na płaszczyźnie czysto idealnej. Można bowiem przyjąć za zasadę, że z chwilą, gdy taka usublimowana „muza” stanie się zwyczajną kobietą, żoną lub kochanką — rola jej jako „muzy” jest skończona. Przeciwny człowiek wytłumaczy ten fakt w sposób całkiem prozaiczny: Idealnie spowszedniał upodobnił się do zwykłych ludzi, a tym samym przestał działać podniecająco na wyobraźnię artysty. Garki, rondle i rozkrzyczane dzieci nie wpływają dodatnio na twórczość...

Lekarz jednak omawiając ten problem, szuka przyczyn istotnych, głębszych, ukrytych. I wysnuwa nieco odmienne wnioski. Wychodzi on z założenia, że w wielu ludziach drzemie ukryty talent lub uzdolnienie, które przejawia się na zewnątrz z chwilą, gdy nastana odpowiednie, pomyślne warunki. Jednym właśnie z tych warunków jest obecność „muzy”, spełniającej rolę katalizatora. Właże się z tym cały kompleks zagadnień i przeżyć psychicznych. Nie ulega kwestii, że rolę dominującą gra przy tym bodziec natury erotycznej. Póki jednak miłość przybiera formy czysto idealne — punkt ciężkości przesuwa się na gruczoł tarczycowy, który ze swej strony działa podniecająco na mózg, powodując spotęgowanie funkcji psychicz-

nych. Innymi słowy istnienie „muzy” wprowadza artystę w stan szczególnego podniecenia o podkładzie emocjonalnym, podniecenia potęgującego i ożywiającego sprawność duchową z chwilą jednak, gdy miłość ta z idealnej przechodzi w czysto zmysłową, znika właściwy bodziec, wpływający pozytywnie na twórczość. Artysta albo przestaje tworzyć, albo obniża swój lot, albo wreszcie szuka innej „muzy”, którą będzie tak samo idealizował. Z powyższego wynikałoby, że rola „muzy” polega na pobudzeniu mózgu na tle erotycznym poprzez układ wegetatywny i tarczycę, aż do najwyższych centrów nerwowych. Tak to lekarz „szkiełkiem miedra i okiem” rozprawia się z „muzami”, które w ciągu d'ugich wieków wywierały bogosławiony wpływ na twórczość artystów.

Jednak stwierdzić należy, że szereg indywidualności twórczych obchodził się doskonale bez psychicznego katalizatora i nawet uczucia najbardziej ziemskie nie potrafiły zagasić ich natchnienia. „Muzom” Szopena i Baudelaire'a daleko było do anielic, lecz ślad ich oddziaływania pozostawił z'otą smugę w historii muzyki i literatury. Człowiek bowiem to mikrokosmos, istota niepowtarzalna i właśnie tak jest najlepiej, bo „jest życie piękniejsze od wierszy i jest miłość i ona zwycięży”.

Anna Nlelawicka.





## Jarzębina

Nad potokiem, przepływającym pod ogrodem, rosła sobie jarzębina. Była smukła i ładna a jej wachlarzowate liście były dotąd świeżo zielone, podczas gdy inne krzewiny wokół poczynały już żółknąć, przysposabiając się do snu zimowego.

Wszakże najpiękniejszą ozdobą jarzębiny były nie jej liście, lecz jago-

zszego ranka Wojtuś. „Spojrzał na wdzięczne drzewko i rzekł:

— Przeglądasz się, śliczna jarzębinko, w tym potoczku jak w lusterku. Rozmawiacie też oboje: potok bełkoce po kamykach, a ty z szumem potraszasz liśćmi. Umiesz się też bawić, rzucając niekiedy garść jagodek w srebrzystą wodę.

— Wezmę ja twoje śliczne, czerwone kiście, wezmę. Dam kilka siostrzytce, niech sobie uwije wianek. A niech też zrobi sobie parę sznurków koralik. Będzie się cieszyć Basia i wiankiem i koralami, będzie.

— Koszyczek jagódek zanosę na stryzek, wysypię na deskę — niech przeschną trochę — to dla ptaszków w ziemi. Sikorki lubią swoje jagódki, jarzębiniko. Z szczybotem przylatywać będą do okienka, gdzie codziennie nasypię garstkę na murek. O ptaszkach trzeba pamiętać. Bo czyż głu nie dokucza im w ziemi często?

— Nasamprzód jednak wezmę peków twoich czerwonych tyle, ile zdolam unieść i pobiegnę z nimi do kościółka. Złożę je Dzieciątku na rączkach i otulę stopy Bożej Matki. I zmówię paciorkom, prosząc serdecznie: „O, Mario, spraw, aby tatuś do nas powrócił”.

E. Drz.

## Ciekawostki ze świata

### WYGODNA UCIECZKA.

26-letni Ronald Forbes Leitsh uciekając z więzienia w Glasgow, zeskoczył na szklany dach domu dyrektora więzienia. Dach załamał się, a uciekinier szczęśliwie spadł na olbrzymi fotel dyrektorski. W domu nie było nikogo, to też Leitsh skorzystał z garderoby dyrektora i po kilku minutach, z małym kufereczkiem w rękę, opuścił do gościnne mieszkanie. Na swobodzie żył jednak zaledwie sześć tygodni. (z)

### FALSZYWY ALARM.

Telefonistka kubańskiego Santiago uwiadomiła policję, że lampa jednego z mieszkań stała się pali, na jej wezwania nikt nie odzwierał, w aparacie natomiast słychać taki szmer, jak gdyby po drugiej stronie drutu ktoś rzeźbił. Po kilku minutach policja zapukała do danego mieszkania, gdzie stare małżeństwo oświadczyło, że tam nikt nie kona. Policjanci wtargnęli do mieszkania, gdzie przy słuchawce telefonicznej leżał astmatyczny pies. (z)

### MASZYNISTKA TEŻ JEST CZŁOWIEKIEM.

Dyktowanie maszynistce stanowi prawie taką samą sztukę jak samo pisanie na maszynie. Niestety pisanie adepty uczą się przez długie miesiące, dyktowania jednak nikt się nie uczy. Nieumiejętność dyktowania jednak utrudnia nie tylko pracę maszynistki, ale kosztuje sporo nerwów. Obecnie rząd angielski zamówił kosztem 3.500 funtów film, którym niezadowolone zyska wdzięczność wszystkich maszynistek na świecie, przed-

stawia bowiem w pierwszej części typ nerwowego i niechlujnie dyktującego, w drugiej zaś jest przedstawiona osoba dyktująca równomiernie, przyjemnym spokojnym, ale również nie za cichym głosem, przy tym ugrzecznością. (z)

### NIEZWYKŁA ŻARÓWKA.

W Budapeszcie elektrownia wypróbuje nowe żarówki wyrobu węgierskiego, które napelniono parą rtęci, dzięki czemu świecą niezwykle jasno, zużywają połowę prądu, a czasokres ich „życia” wynosi ok. 2 tys. godzin zamiast dotychczasowych 300 godzin. (z)

### FRASZKI.

#### Pogoda.

Jak natchnienie poety,  
jak humory kobiety,  
jak francuskie gabinety,  
jak loteria — niestety! —  
jak kurs srebra i złota,  
jak serce, co czekiem miota,  
jak i wreszcie damska moda —  
jest zmienna jesienna pogoda.

Witold Degler.

#### W TRAMWAJU.

Pasażer:

„Patrz pan, panie konduktorze,  
jak ludzie piechotą gnają!  
Czy pan się szybciej postawia nie  
[może?]”

Konduktor:

„Owszem, lecz mi nie wolno opu-  
[ścić tramwaju]”

Witold Degler.



dy. Wyglądały wspaniale, pyszniały się na całej koronie luną czerwieni. Bez czarny, który rósł opodal, dźwięgał też przecież na swoich gałązkach peki drobnego, czarnego owocu, ale daleko mu było do urody sąsiadki.

Do tej jarzębiny przybiegł dzisiaj-

### Podpatrujemy przyrodę

## Ptak-pasożyt

Taki przydomek możemy z zupełnym spokojem nadać tak bardzo popularnej kukulce. Nie ma chyba nikogo wśród nas, kto by tego ptaka nie lubił i nie znał. Pisze o nim nie tylko Sienkiewicz, śpiewa się o nim w szkole, na wycieczkach — wszędzie przypominają nam lato i mille spędzone chwile w lesie.

A jednak jest ptakiem żyjącym cudzym kosztem. Należy ona do ptaków wędrownych i po przemówaniu gdzieś we wschodniej Afryce wraca zawsze do starej siedziby i od razu oszalała wszystkim mieszkańcom leśnym, że tu znowu przybyła i obrała sobie swoje królestwo.

Kukulka jest wyjątkowym ptakiem: nie buduje sobie gniazda i nie wysiaduje złożonych do wyługu jaj. Podrzuca je po prostu innym ptakom. Jest w dodatku na tyle przezorna, że wybiera sobie gniazda ptaków, w których złożone jajka są zbliżone kształtem i wyglądem do zniesionych przez nią jaj.

Samiec kukulczy stoi na straży przed gniazdem, aby w razie niebezpieczeństwa w porę ostrzec swoją małżonkę. Oboje są zniechęceni przez cały ptasi ród.

Po zniesieniu jajka w cudzym gnieździe, kukulka wybiera dla wyrównania liczby jedno ze znajdujących się tam jaj i wyrzuca je na ziemię.

Kukulka zdolna jest podrzucić aż 12 jaj w roku! Jak się okazuje, piskie kukulki już od urodzenia odznaczają się tymi samymi cechami, co nie troszczą się o nie rodzice. Już po dwóch dniach życia, posiadając dość silne szpony, zabiera się po prostu do usunięcia z gniazda swoich współtowarzyszy — przybranych braci. Na spłaszczony nieco grzbiet ładuje po prostu swoje ofiary i jedną po drugiej wyrzuca z gniazda! W ten sposób zostaje jedynakiem, jest zawsze dobrze karmiona przez nieorientujących się jeszcze w sytuacji wychowawców i bywają wypadki, że przerasta wzrostem swoich żywicieli.

Pod koniec lata młoda kukulka opuszcza nocą gniazdo i już zupełnie samodzielnie, bez przewodnika odlatuje na południe, aby w Afryce do-  
czekać się wiosny.

## SPORT

### Szwed JOHANSSON wyeliminowany

SAN FRANCISCO. Biorący udział w odbywającym się tu międzynarodowym turnieju tenisowym, Johans-

son (Szwecja) został pokonany przez zawodnika amerykańskiego Battona w stosunku 6:2, 7:5. W innym spotkaniu gry pojedynczej panów Amerykanin Tom Brown wygrał z Rumunem (Rumunia) 6:3, 6:1.

### ZATOPEK bierze udział w igrzyskach MO w Warszawie

WARSZAWA. W dzisiejszą niedzielę z okazji trzeciej rocznicy instnienia MO rozpoczyna się na stadionie WP igrzyska sportowe Milicji Obywatelskiej z udziałem policji czeskiej. W ramach igrzysk przewidziano m. in. spotkanie pięściarskie SNB (Czechosłowacja) z reprezentacją MO, mistrzostwa piłkarskie MO, mecz piłkarski reprezentacja MO — reprezentacja WP o puchar przewodni prezidenta Bieruta, zawody lekkoatletyczne oraz zawody kolarskie.

W barwach policji czeskiej wystąpi szereg doskonałych lekkoatletów,

z Zatopek legitymującym się najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie na dystansie 5 km — na czele i pięściarzy, wśród których wymienić należy Koube, który wygrał z Iwańskim i zwycięzce Szymury — Elisa. Rewelacją zawodów będzie bezsprzecznie start Zatopek.

Celem wykorzystania tej okazji na zawody zostali zaproszeni zolowali na si długodystansowcy z mistrzem Polski Kielasem na czele. Impreza zapowiada się bardzo ciekawie i wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

### Bratysława - Poznań 11:5

POZNAŃ (G) Rozegrane spotkanie międzynarodowe w boksie Bratysława — Poznań przyniosło zwycięstwo drużynie gości w stosunku 11:5.

Zespół czeski nie zachwycał licznymi zbraniami publiczności, która oczekiwała boksu w lepszym wydaniu. Gościom dajemy jedynie dobrą notę za kondycję oraz szybkość. Poza tym w kilku wypadkach walczący niezbyt czysto, dowodem czego były napomnienia sędziego ringowego mgr. Kowalskiego. Z reprezentacji Poznania brakowało zawodników Warty ze względu na czekający ich w niedzielę mecz z Bratysławą. Na uwagę zasługują spotkanie w wadze piórkowej między Hudakiem a młodym Pankiem. W ringu zwyciężył zawodnik Poznania. Nie wiadomo czym kierowali się sędziowie ringowi, dając wygraną Hudakowi. Ogólne zaciekawienie wzbudził występ znanego w Polsce zawodnika Tormy. Na tle słabego przeciwnika nie mógł on wykazać swych umiejętności.

Spotkanie poprzedziło powitanie zespołu Bratysławy przez prezesa POZB, inż. Suligowskiego, który wręczył kier. gości puchar. W imieniu Czechów odpowiedział p. Kobza. Po prezentacji zawodników rozpoczęto

walki nast. wynikami (na pierwszym miejscu zawodnicy Bratysławy): w. musza: Muzlay — Frackowlak. Zwycięstwo na punkty przyznano Czechowi; w. kogucia — Zachara odniósł zwycięstwo nad Janowczykiem; w. piórkowa — Hudakowi przyznano zupełnie niezasłużenie wygraną nad dobrze walczącym Pankiem; w. lekka — Wulkan i Degórski stoczyli najczystsza walkę; ogłoszono nierozstrzygnięta; w. półśrednia wygrał przez poddanie się przeciwnika Czech Svenka; w. średnia — Torma zwyciężył przez t. k. o. w pierwszym starciu z Sadziszem; w. półciężka — Swarko przegrał do Szymury na punkty; ciężka — Balaj uległ Białkowskiemu na skutek dyskwalifikacji.

W ringu sędziował mgr. Kowalski (tym razem niezdecydowanie i zbyt kurtuazyjnie); punktowali pp.: mgr. Suszczyński z Poznania i Predoski z Warszawy. Ze strony Czechów p. Kobza. Po adresem organizatorów należy wypowiedzieć kilka ciężkich słów. Na widowni panował niesłychany ścisł i zgłęb. Publiczność która opłaciła drogie miejsca siedzące z trudem umieściła się na galerii, co oczywiście wywołało rozgoryczenie.

### Polscy PIĘŚCIARZE zaproszeni do Danii

POZNAŃ. Polski Związek Bokserki otrzymał od Związku Duńskiego zaproszenie dla czterech zawodników od wagi piórkowej do średniej, którzy wzięliby udział w dniu 28 października w turnieju zorganizowanym przez „Christianshavns Idrats Club”. Zarząd Polskiego Związku Bokserki postanowił odpowiedzieć odmownie, gdyż termin powyższy zbiega się z datą spotkania międzypaństwowego Polska — Rumunia w boksie.

### Druga porażka Drobneho w USA

SAN FRANCISCO. Najlepszy obecnie tenisista europejski Jarosław Drobny (Czechosłowacja) startował w dorocznym turnieju tenisowym w San Francisco, gdzie został pokonany przez mało znanego tenisistę amerykańskiego Harry Likasa w stosunku 6:2, 7:9, 3:6. Likas jest klasyfikowany w Stanach Zjednoczonych jako 14-ta rakietka. Jest to już druga porażka Drobneho w ciągu ostatnich dwu tygodni z mało znanymi tenisistami amerykańskimi. Podobnie jak Drobnemu nie powiodło się także reprezentacyjnej parze czecosłowackiej w grze podwójnej, gdyż Amerykanie Wolfson i Howard pokonali parę Drobny—Cernik w stosunku 8:6, 6:3, 6:2.

W ćwierćfinale gry pojedynczej pań wyeliminowana została Rumunka Rurak, ulegając Amerykance Krase 4:6, 1:6.

### NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 5 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Warszawa — zawody sportowe policji czecosłowackiej z milicją polską.  
Kraków — mecz piłkarski Warta — Wisła o mistrzostwo Polski.

Poznań — mecz bokserki Warta — Bratislava i międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne Poznań — Szczecin.

Bydgoszcz — ogólnopolskie zawody motocyklowe.

Gdańsk — Lechia — Widzew, spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi.

W. Hajduki — Ruch — Tarnovia, spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi.

### MODA.

Pytała mój żonka modą,

co to w a'ciwie jest moda?

Odrzekł jej na to: „Jeśli mam być

[szczery —

moda jest to zbyt częsta przemiana

[materii“.

Witold Degler.

### Z cyklu: Ludzie filmu

## Paulette Goddard



Marzeniem Paulette Goddard było bogato wyjść sama, co też osiągnęła, mając lat... sześćnaście. Wezła w związku małżeńskie z zamożnym przemysłowcem — Edwardem Jamesem i zamieszkała w Asheville w Północnej Karolinie. Młoda, ładna dziewczyna poczęła się nudzić bezczynnością, na jaką została skazana. Doszło do nieporozumień, które w końcu doprowadziły już w pierwszą rocznicę ślubu do... rozwodu.

Naturalnie dobrze zabezpieczona materiałnie, swędziła Europę i po powrocie osiedliła się w Hollywood, gdzie wynajęła sobie luksusowy apartament i nawiązała kontakt z poszukiwaczami nowych twarzą do amerykańskiego filmu.

Kilkakrotnie ostrzegano ją przed oszustami, którzy wykonywali nawiązanie niedoświadczonych dziewcząt, zabierali im całe oszczędności. Po dość długim wycieczkaniu i intensywnych staraniach, grając początkowo w różnych filmach jako statystka, otrzymała w końcu engagement z Charlie Chaplinem do filmu „Modern Times”. W tym czasie opanowała gromadkę hollywoodzką mania uczenia się języka francuskiego, poznania hiszpańskiej literatury i historii. Paulette natomiast rozpoczęła naukę tańca i śpiewu. Jej edukacja jednak pozostawiała dużo do życzenia.

Dopiero pod kierunkiem Chaplina podeślagnęła się mocno w górę, dzięki wrodzonym zdolnościom. Wkrótce wychodziła za Chaplina zamaż, spędzając z nim miodowe miesiące na jachtach, wędrując po całym świecie, nie wyłączając Chin.

Po 6-ciu miesięcznej podróży małżonkowie wrócili do Hollywood i Paulette na nowo rozpoczęła marzyć o sławie filmowej. Chaplin przyrzekł napisać dla niej scenariusz, jednakże czekanie na spełnienie obietnicy znęcało i przyjęła rolę w filmie Selznika pt. „The Young in Heart”. Potem wyznaczono jej rolę w filmie „Przemienieło z wiatrem”, jednakże na skutek powstających intryg, nakreślenie filmu z Paulette nie doszło do skutku. Występuje więc jeszcze raz z Chaplinem w filmie „Dyktator” i znowy się rozwodzi.

Wychodzi po raz trzeci zamaż za aktora Burgess Meredith. Paulette pali szalenie dużo papierosów i abstynentką także nie jest, sama się zresztą do tego przyznaje. Poza tym ubiera się sportowo, nosi nawet chętnie spodnie, swetr i grube meksykańskie buty. Jednakże bynajmniej nie rezygnuje z tego, aby zdobyć miłośniczo ubranej i pięknej kobiety.

# Od chłodnego HAVRU do słonecznej CASABLANKI

Paryż rozbrzmiewa dziś gwarem rozmów politycznych, prowadzonych prawie we wszystkich językach świata, wszędzie — na bulwarach i placach, kawiarniach, małych „bistros” domach prywatnych i lokalach klubowych, nie mówiąc już oczywiście o gabinetach dyplomatów i polityków i redakcjach czasopism.

A Francja?.. Francja jest nieco inna — bardziej opanowana, spokojna, w milczeniu sposobiąca się do tego co los przyniesie. Dawniej ponoć bywało inaczej — teraz, taką ukazały mi ją koleje wędrowki od chłodnego Havru, wielkiego portu nad La Manche, poprzez Rouen, Marsylię, Tulon — po posiadłości na Afryce płn., po rozloneczoną, w palmach tonącą Casablankę.

Francja jest pacyfistyczna. Francja pragnie przede wszystkim pokoju — oto najpowszechniejsza opinia o tym kraju.

W opinii francuskiej pojawia się sympatia dla Polaków, i co więcej, zrozumienie polskiego stanowiska i polskich interesów. Polskość — gdy poprzą ją dostatecznie ważne dokumenty, okazuje się najlepszą legitymacją. Łączy nas sprawa Niemiec!

Gdy w Marsylii zwiędzam port, w pewnej chwili słyszę za sobą twardy, niezbyt miłe brzmiący głos: Jakiej pan narodowość?! Paszport, zaświadczenie ambasady — wywołują uśmiech na twarzy „władzy portowej”, a nawet szereg informacji, gdzie, co można zobaczyć.

Z labiryntu uliczek wyprowadza mnie robotnik portowy, Arab z Algieru, który dowiedziawszy się, że jestem Polakiem, składa równoległe palce wskazujące obu rąk, porusza nimi zabawnie i mieszając wyrazy arabskie z francuskimi i angielskimi chce zadokumentować swe przyjazne ustosunkowanie do Polaków.

Z Marsylii — robię małą wyprawę autobusem, wśród malowniczych wzgórz i winnic — do największej bazy francuskiej floty wojennej — do Tulonu. Oczywiście nie wszystko wolno tu zobaczyć cywilowi, cóż do piero obcokrajowcowi.

Samo położenie Tulonu jest tego rodzaju, że wbrew woli komendanta do portu ani mucha, ani żaden chrząszcz wodny cało przejść by nie mógł. Nie bez racji Tulon wybrano na bazę floty.

Miasto Tulon — stare i piękne, nieco zniszczone. Czuję się tu powiew południa — na ulcach i placach bawia wzrok palmy — wszak to słynne Lazurowe Wybrzeże. Na razie tuystów tu jeszcze nie widać — sporo natomiast wojskowych, zwłaszcza marynarzy, a nocą — dzieją się dziwne misteria — wszystkie pojazdy mechaniczne zmieniają właścicieli, dokądś jadą, coś wożą — by świtem wrócić do rąk prawych posiadaczy.

W jakiś czas później żegnam Francję — brzegi Europy.

Na dużym statku jest rojno. Nie widać na pokładzie dostojnych i zamężnych pasażerów pierwszej i drugiej klasy, sporo osób jedzie trzecią, ale najliczniej są reprezentowani wojskowi. Drugiego dnia podróży, wczesnym rankiem zbliżamy się do atlantyckiej bramy Śródziemnego Morza. W mgłę oddalenia rysuje się sylweta potężnej skały Gibraltaru.

Gibraltar — to symbol mocy Brytyjskiego Imperium. Przed nami wąski pas wodny, gardziel wejściowa na Morze Śródziemne — Cieśnina Gibraltarska.

Brama Śródziemnego Morza pozostała za nami. Szeroka, łagodna fala, kołysał nas Atlantyk. Na lewo widnieje zarys lądu — to Afryka, Maroko Hiszpańskie. Niedługo zawiniemy do strefy międzynarodowej — do portu Tangeru, a dnia następnego zawijamy do afrykańskiej Gdyni — do Casablanki. Lśnią w słońcu białe domy, cieszy oko nowoczesny, dobrze rozplanowany port. Wychodzimy na ląd. W gwarze słów francuskich i arabskich słyszymy język polski, bo wiem i w Casablance jest kolonia Polaków. Ulicą maszeruje oddział Legii Cudzoziemskiej. Są wśród nich także i Polacy. W godzinach wieczornych udało mi się zaznajomić z kilkoma z nich.

„Tak — mówi mi, jeden z żołnierzy — co prawda służymy Francji, ale czujemy się tu, jakbyśmy służyli Polsce”.

„To prawda — kończył z zadumą bezimienny rozmówca — mundur Legii Cudzoziemskiej przekreślił naszą narodowość, często nasze imiona i nazwiska, ale nie przekreślił naszych serc. Biją dziś one dla Polski i Francji — pospolu...”

Sluchałem tych słów z prawdziwym wzruszeniem. Mówili je ludzie prości, zahartowani w bojach, niektórzy mający kilkanaście lat twardej służby w górach Atlasu, w Senegalu, Indochinach czy też piaskach Sahary.

„To prawda — kończył z zadumą bezimienny rozmówca — mundur Legii Cudzoziemskiej przekreślił naszą narodowość, często nasze imiona i nazwiska, ale nie przekreślił naszych serc. Biją dziś one dla Polski i Francji — pospolu...”

## Wśród retort i probówek

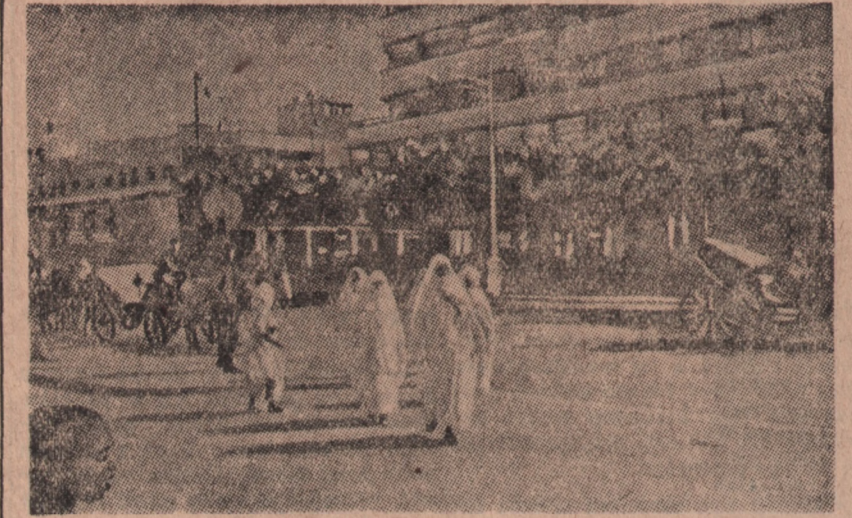
Toruń, we wrześniu.

Jak już wzmiankowaliśmy w numerach poprzednich, w Toruniu przy ul. Legionów powstaje potężny ośrodek naukowy UMK, który wzmocni wszechinną kopernikowską o piękne Collegium, poświęcone nauce praktycznej chemii.

Kierownikami powstających zakładów jest prof. UMK Basiński, który udziela nam z całą uprzejmością wyczerpujących informacji. Rozmówca podkreśla na początku duży wysiłek Rektora i ofiarność społeczeństwa pomorskiego, które pośpieszyło z żywą pomocą. Dzięki temu stworzono pozytywny. W chwili obecnej Collegium jest gotowe na przyjęcie rzesz akademickich. W szybkim tempie kończy się wewnętrzną organizację pracowni.

Pokonaliśmy duże trudności — mówi prof. Basiński — organizacja każdego gabinetu to mały epos trudny i tysiąca drobnych zabiegów.

Collegium już w zeszłym roku (pod latanym deskami dachem) odbyło inauguracyjny wykład. Sale ogrzewaliśmy żelaznymi piecykami. Ale konieczność praktycznej ilustra-



NOWOCZESNA ULICA W CASABLANCE

Wypowiedź żołnierza Legii zapadła mi głęboko w pamięć. Tak prosta — najpełniej wyraziła sojusznictwo Polski i Francji. Różne przez ciąg

wieków były jego koleje — sojusznictwo, jawnie, czy w ukryciu zawsze trwało i trwa nadal. Bo jest to sojusznictwo krwi i idei. (J.M.)

cji wiedzy — była tu bodźcem i zapalem. Pozytyw został osiągnięty.

Oglądaliśmy kolejno gabinety, pokoje asystentów i obszerne pracownie. Zdziwiała duża ilość cennych aparatów naukowych — doświadczalnych. Wszystkie prawie pochodzą z darów i wszystkie są niezbędne. Piękna prostownica prądu zmiennego na stały, aparaty z działu potencjometrii i konduktometrii, precyzyjne galwanometry z termoelementami i zwierciadlane, cenne aparaty Kippa, suszarki itp. — oto podstawa do pracy Collegium. Podziwiamy również precyzyjne wagi (elektryczne), które w chemii są nieodzowne i umożliwiają zważenie substancji do setnych miligramów. Miejskowa F-ka Wodomierz wykonała na zamówienie piękne aparaty destylacyjne (zapas wody destylowanej do przeprowadzenia ćwiczeń jest niezbędny). Pojemność aparatów (po 5 ltr) gwarantuje pełną samowystarczalność.

W innym gabinecie do usług chemii włączono zwykłe feny i elektroluksy. Wydmuchują one mieszaninę, w której płomieniu nadaje się potrzebny kształt rurkom i próbkówkom. Ten „domowy” sposób produkcji laboratoryjnego szkła — to przykład energii naukowców i ich praktycznego podejścia do potrzeb zakładu.

W pracowniach dużo światła. Pracownie są obszerne i zaopatrzone w niezbędne digestoria (zbudowane według najnowocześniejszych zasad) długie masywne stoły, zbiorniki itd. Ten sprzęt został już zakupiony z dotacji własnych. Dotyczy to również części chemikaliów, których posiada się wystarczającą do b. zajęć ilość. Wysokie ceny chemikaliów są jednak niewątpliwie trudnym problemem. W tym świetle pomoc pomorskich fabryk chemicznych — nabiera specjalnego znaczenia.

W magazynach Collegium nie brak już również sprzętu pomocniczego (statywy, łapki, zapasy darowanych probówek). Rok akademicki

będzie więc już rokiem pozytywnej pracy doświadczalnej.

W dalszych salach gmachu jest w stadium ukończenia organizacja nowych, obszernych pracowni chemicznych zakładów, które pozostać będą pod kierownictwem prof. Zacharewicza i starszych asystentów mgr Tomaszewiczówny i mgr Krupowicza. Asystentami prof. Basińskiego są: dr Ulińska, dr Czerwiński, dr Basińska, dr Jeromczyk. Zgrupowanie tak poważnych sił naukowych rokuje Collegium dużą przyszłość i zdolność promieniowania. Sedno tych spraw ujmuję w prostych słowach organizator Collegium prof. Basiński. Zadaniem naszym — mówi — jest praktyczna nauka wiedzy, która stworzyła energię atomową. Sukcesy chemii każą zwrócić baczną uwagę na dział „niewinnnych” probówek, w których zaznaczają się drogi nowego świata. Być może właśnie w retortach narodzi się jego lepszy sens...

### Stettin Deutschland?

W Niemczech coraz częściej w ostatnich dniach pojawiają się na kolejach wagony towarowe ze świeżymi napisami: „Stettin — Deutschland”. Nie wiadomo czy mamy do czynienia ze złośliwą propagandą niemiecką, czy też z ich głupotą. Nie orientując się, że Szczecin to polskie miasto. Wagony z napisem Stettin — Deutschland — należą wobec tego do Polski, wobec czego Komisja Polski w Niemczech do spraw rewindykacji mienia polskiego winna te wagony rewindykować do kraju.

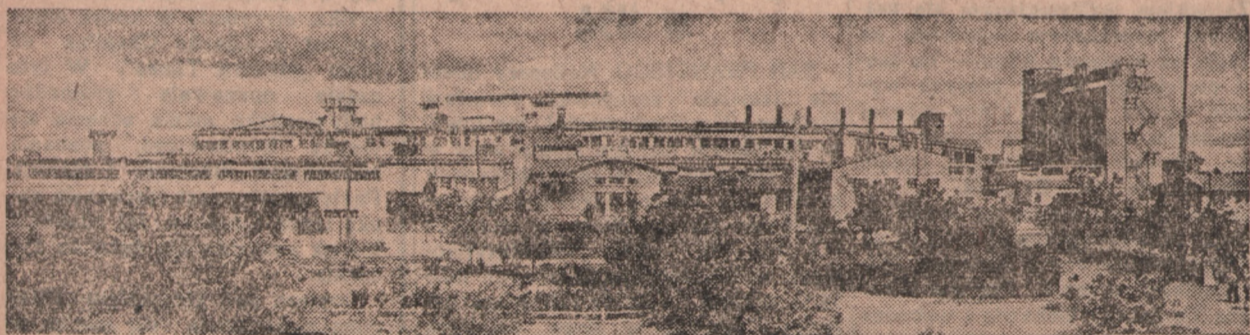
### Z życia

#### W. BRYTANII

Jeden z przedstawicieli brytyjskich firm samochodowych powrócił ze Stanów Zjedn. z poważnym zamówieniem na 27.000 nowych samochodów, ogólnej wartości 20 milionów dolarów. Model samochodu, który spotkał się z tak łyczliwym przyjęciem w USA, będzie wystawiony z końcem bież. miesiąca na międzynarodowej wystawie w Paryżu.

W Londynie otwarto wielką wystawę radiową, przy czym brytyjski przemysł radiowy gotowy jest przyjąć zamówienia na eksport aparatów na sumę 12 milionów ft. szterl. Do ciekawych eksponatów wystawy należy budzik radiowy, oznajmiający godzinę i automatycznie wybierający program radiowy wzgl. wyłączający aparat. Kierownictwo wystawy zbudowało specjalną scenę, na której publiczność śledził może tok transmisji telewizyjnych. Ponadto dużym zainteresowaniem cieszy się specjalny aparat, który umożliwił marsz. Montgomery przeprowadzanie tajnych rozmów z pola walki z ówczesnym premierem Churchilllem.

### Przemysł papierniczy w ZSRR



Nad Wołgą, w pobliżu miasta Gorkij, znajduje się potężny ośrodek produkcji celulozy i papieru, t. zw. kombinat im. Dzierżyńskiego. Mnóstwo gazet wychodzących na terenie Rosji Sowieckiej drukuje się na papierze fabrykowanym w tym kombinacie. — Na zdjęciu: ogólny widok głównych oddziałów fabryki.

## Niemcy o zajściach z cudzoziemcami w Hanowerze

HAMBURG (ZAP) Zajścia między Niemcami a cudzoziemcami w Hanowerze, a potem i w Monachium, Hamburgu i Braunschweigu odbiły się ponurem echem w całym Niemczech — oświadczył hamburski komentator Karl Eduard v. Schnitzler. Wynikiem brutalnych walk ulicznych było paru zabitych i rannych. Właściwym powodem zajść była głęboka nienawiść Polaków i Jugosłowian do Niemców i na odwrót.

W Niemczech żyją obecnie 2 kategorie cudzoziemców. Jedni, to przymusowo sprowadzeni przez hitlerowców do pracy ludzie, których się wyrwało z ich środowiska, kazano ciężko pracować i często załadniało nimi obozy koncentracyjne, drudzy to zdemobilizowani żołnierze wojsk polskich przy boku aliantów.

Nie zawsze cudzoziemcy separują się od życia niemieckiego; w Kilonii bowiem, zdarzył się wypadek, że cudzoziemcy strajkowali solidarnie z Niemcami. Należy sobie jednak zdać

z tego sprawę, że ludzie ci, jakkolwiek obdarzeni większą od Niemców swobodą i lepiej wynagradzani za pracę są bardziej godni pożałowania od Niemców. (Co do tej większej swobody i lepszego wynagrodzenia za pracę — należy mieć duże zastrzeżenia — ZAP). Nie posiadają bowiem oni oparcia o rodzinę i ojczyznę i przeświadczenie to czyni ich drażliwymi. Ostatecznie — dowodzi komentator — naród niemiecki jest podstawową przyczyną ich tragedii, bo rozpętał wojnę, która ich pozbawiła tego, co im było drogie. Rozdrażniona natura reaguje łatwo, w Niemczech natomiast tego rodzaju incydenty budzą odruchy niezupełnie jeszcze wygasłego nacjonalizmu.

Jakkolwiek należało by problem ten rozwiązywać lokalnie, było by dobrze jednak, aby władze wojskowe zajęły się również zlikwidowaniem ogniska niezgody, która przeszkadza narodowi niemieckiemu w pracy nad duchowym odrodzeniem.

## STRONNICTWO PRACY w Torunju organizuje w niedzielę, 5 października 1947 r.

### konferencję gospodarczą

Konferencja ta poświęcona zostanie omówieniu aktualnych zagadnień sektora prywatnego na tle całokształtu życia gospodarczego naszego państwa. W konferencji wezmą udział obok czołowych działaczy Stronnictwa Pracy, członków i sympatyków SP, również bezpartyjni kupcy, rzemieślnicy, drobni przemysłowcy, właściciele nieruchomości, przedstawiciele organizacji gospodarczych z terenu całego woj. pomorskiego.

W programie konferencji przewidziane jest przemówienie prezesa Pom. Zarządu Wojewódzkiego SP, wicewojewody pomorskiego i posła na Sejm, mgr. H. Trzebińskiego pt. „Zasady programowe Stronnictwa Pracy”, dalej referat przewodniczącego Komitetu Gospodarczego przy Pom. Zarz. Woj. SP inż. Godyckiego-Ćwirko pt. „Podstawy gospodarcze polityki państwowej” oraz referat wiceprezesa Pom. Zarz. Woj. SP i posła na Sejm J. Wilandta pt. „Rola rzemiosła w gospodarce planowej”. Po referatach przewidziana jest dyskusja oraz uchwalenie odpowiednich wniosków i rezolucji.

Obrazy, które toczyć się będą w Toruniu w lokalu PCK ul. Żeglarska 8 — począwszy od godz. 10.30 — ściana niewątpliwie wszystkich zainteresowanych, którym leży na sercu dobro i pomyślność sektora prywatnego w ramach trójsektorowego organizmu gospodarczego naszego państwa.

## Kalendarzyk

Niedziela, 5 października 1947 r.  
Katolicki: Placyda.  
Słowiański: Zbromierza.

## BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń. Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami tel 24-29)

Agentura IKP

J. Kamiński, sklep artykułów piśmiennych, Al i Maja 154 przy muje zamówienia na prenumeratę i ogłoszenia, prowadzi kolportaż.

## Życia Stronnictwa Pracy

### Uwaga członkowie SP

W dniu 6. bm. o godz. 18.30 w lokalu Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 2, II ptr. odbędzie się zebranie dyskusyjne, na które zapraszamy wszystkie Zarządy Kół SP, oraz wszystkich członków SP, którzy mają zamiar brać udział w zebraniach dyskusyjnych.

Pierwszy referat dyskusyjny wygłosi prezes Zarządu Wojewódzkiego SP, kol. wicewojewoda mgr. Trzebiński na temat „Historia ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce”.

### Komisja Cennikowa wyjaśnia, że cena:

	hurt	detal
Mąki żytniej 90% kg.	33 zł 38 zł	
Mąki pszennej 80%	62 zł 72 zł	
chleba żytniego 90%	33 zł	
chleba pszennego 80%	65 zł	
bułki 50 g z m. pszen. 80% 1 szt.	4 zł	

Powyzsze ceny obowiązują aż do chwili wyczerpania całkowitego zapasu mąki o powyżej podanym procentie.

### Nie będzie kłopotu z wydawaniem reszty w tramwajach

Uchwałą Zarz. Miejskiego wprowadzono ostatnio błoźki 2-zł ofiar na rzecz odbudowy Teatru Miejskiego.

Konduktorzy będą mogli — na życzenie pasażerów — wydawać im resztę w postaci pokwitowań za złożoną ofiarą. W ten sposób zniknie z Tramwajów Miejskich przykra usterka niewydawania reszty, a równocześnie obywatele naszego miasta będą mieli możność przyczynić się choć drobnym datkiem do odbudowy tak potrzebnego gmachu teatralnego.

### Nowi pełnomocnicy PCK

BYDGOSZCZ (jaw). W związku z ustąpieniem ze stanowiska pełnomocnika oddziału PCK w Bydgoszczy — p. A. Felczakowej, powołano na to miejsce dotychczasowego pełnomocnika oddziału PCK w Grudziądzu — p. Romualda Zarzyckiego, naczelnika Wydz. Samorz. Urzędu Wojew. Pomorskiego. Pełnomocnikiem PCK na powiat bydgoski został p. A. Moch.

Pożegnania dotychczasowego pełnomocnika p. A. Felczakowej, oraz wprowadzenia pp. Zarzyckiego i Mocha dokonał prezes okręgu pomorskiego PCK — p. Jerzy Turcki.

### Soler Kuf.

(FR) W ramach „dnia spółdzielczości” ulicami miasta przesuną się barwny pochód, propagujący ideę spółdzielczości. O g. 10 odprawia się uroczysta msza św., a następnie w sali kina „Wolność” akademia. Referat o spółdzielczości wygłosił mgr S. Bzdega, a w części artystycznej orkiestra odegrała hymn spółdzielczy, po czym nastąpiły deklamacje i występ chóru gimnazjalnego pod dyktando prof. Jakubowskiego. W godzinach popołudniowych rozegrano mecz piłkarski — kawalerowie KS Unia, który zakończył się wygraną kawalerów w stosunku 3:2. Wieczorem odbyła się w parku miejskim zabawa taneczna.

(FR). Na odbudowę Warszawy. W dniu 30 ub. m. piłkarze C-klasowej „Unii” i B-klasowej „Wichru” rozegrali spotkanie towarzyskie, które zakończyło się wynikiem 4:3 (2:2) dla „Wichru”. Sędziował siab p. Ruśkiński.

## III. Tydzień miłosierdzia

(a). Pod wysokim protektorem dziekana bydgoskiego ks. kanonika J. Konopczyńskiego, wojewody pomorskiego Wojciecha Wojewody, prezydenta m. Bydgoszczy Twardzickiego, starosty pow. Pawłowskiego, komendanta miasta mjr. Lindnera, komandanta M. O. m. Bydgoszczy Kozłowskiego, dyrektorów woj. i miejskich Wydz. Op. Społ. i przesów stowarzyszeń miłosierdzia w Bydgoszczy rozpocznie się dziś w niedzielę, dnia 5 bm. „tydzień miłosierdzia”.

Zadaniem „tygodnia” jest przypomnieć społeczeństwu przykazanie miłości bliźniego i wypływający stąd obowiązek udzielania czynnej pomocy tym, którzy jej pod jakimkolwiek względem potrzebują oraz czynnego udziału w akcji miłosierdzia.

Tegoroczny „tydzień miłosierdzia”, który „Caritas” przeprowadza na terenie całej Polski rzuca wspaniałe hasło: „Ratujmy człowieka”. Hasło

### Dziś „Zjednoczenie” - Brda

BYDGOSZCZ (ej). Dzisiaj 5 bm. o g. 19 w sali przy ul. Konarskiego, rozegrany zostanie na powowbudowanym ringu konstrukcji żelaznej jeden z najciekawszych meczów bokserkich obecnego sezonu między drużynowym mistrzem Pomorza — „Zjednoczeniem” a beniaminkiem kl. A — „Brda”. „Zjednoczenie” wystawia do tego spotkania swój reprezentacyjny skład. Młodą i ambitną drużynę „Brdy” przeciwstawi mu również swój najlepszy zespół.

Zestawienie par wygląda następująco: (na pierwszym miejscu „Zjednoczenie”: Borowicz — Lis, Kruża — Numrych, Leczkowski — Piotrowski, Sowiński — Winiarski, Wikliński, Klimek, Rychter — Grabowski, Polak — Jablonka, Chyła — Zaremba.

### WKS „Burza” — beniaminek kl. A



Mistrzostwo pomorskiej B-klasy piłkarskiej zdobył w bieżącym roku WKS „Burza” (Bydgoszcz), który pokonał w finałowych rozgrywkach swego rywala — „Cuiawię” (Inowrocław) wszedł do A-klasy jako czwarty zespół Bydgoszczy. Mamy nadzieję, że sympatyczna, fair grająca drużyna wojskowa zyska sobie popularność i osiągnie wyniki, które jej zapewnią stałe miejsce w pomorskiej A-klasie.

## Zarządzenie w sprawie dni bezciastkowych i bezmięsnych

Wydział Przem. i H. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że we wtorki, środy, czwartki i piątki każdego tygodnia wzbronione jest dokonywanie wszelkich obrotów wyrobami cukierniczymi (ciastami, tortami, ciastkami, paczkami i faworkami) w przedsiębiorstwach przem. gastronomicznego i gospodniego, stołówkach, sklepach żywnościowych, straganach oraz wszelkich przedsiębiorstwach handlowych. Zakaz powyższy nie dotyczy sprzedaży pierników i ciastek (bułki) wypiekanych z mąki pszennej nie niżej 80% bez domieszek tłuszczów, cukru i mleka oraz w środy, czwartki i piątki każdego tygodnia (dni bezmięsne) wzbronione jest dokonywanie wszelkich obrotów mięsem i jego przetworami (potrawami, wędlinami i konserwami mięsnymi) oraz tłuszczami zwierzęcymi otrzymanymi z uboju zwierząt rzeźnych (ślonina, łojem, sadłem, boczkiem, smalcem) w przedsiębiorstwach przemysłu: gastronomicznego i gospodniego, w stołówkach, sklepach żywnościowych i rzeźniczych, straganach oraz wszelkich przedsiębiorstwach handlowych.

Zakaz powyższy nie dotyczy obrotu

to, tak bardzo bliskie społeczeństwu naszemu, któremu w brutalny sposób odebrał okupant prawo do godności ludzkiej, przejmie do gębi każdego Polaka, pobudzi jego wolę i zapał do niesienia pomocy, do złożenia ofiary do puszek kwestarzy. Ratujmy „opuszczonego starca”, pamiętajmy o „nieuleczalnie chorych”, okażmy współczucie i nieśmy pomoc



W części artystycznej akademii która odbędzie się dziś w niedzielę 5 bm. w sali OKZZ zaprezentują swe wartości artystyczne m. in. Zdzisław Zachariusz, Józef Wiśniewski, Eugeniusz Toboła i Bolesław Niemczewski.

## Płyną ofiary na odbudowę Warszawy

Nowy etap akcji na Odbudowę Warszawy, rozpoczęty Miesiącem Warszawy przyniósł do końca września 10.539.827 zł. Z kwoty tej przypada na Bydgoszcz miasto 1.974.895 zł, Włocławek pow. 785.786, Inowrocław pow. — 752.275, Toruń m. 713.264, Inowrocław m. 706.238, Wyrzysk pow. 592.895, Nieszawski p. — 583.572, Grudziądz m. — 460.371, Świecie n. W. — 402.341, Lipno — 385.990, Chełmno — 364.809, Bydgoszcz p. — 351.183, Chojnice — 321.565, Sępólno — 291.309, Toruń p. — 277.891, Włocławek m. — 277.631, Brodnica — 264.901, Rypin — 229.996, Szubin — 193.977, Nowe Miasto Lub. — 189.404, Tuchola — 180.175, Grudziądz p. — 151.493, Wąbrzeźno — 87.859. Napływające codziennie setki zgłoszeń dobrowolnego opodatkowania się stałymi świadczeniami daje wyraz poczucia obowiązku obywatelskiego mieszkańców Pomorza.

Godnymi najwyższego uznania są

„nienormalnemu”, niewidomemu, głuchoniememu i kalece.

Ratujmy tych nieszczęśliwych, opuszczonych, „niepotrzebnych” — ratuje społeczeństwo swój w asny honor ludzki, ratuje własną duszę i własne serce. Zaspokoi ich potrzeby, okaże im serce, otoczy ich opieką — oto zadanie społeczeństwa naszego, któremu Caritas rzuca hasło „Ratujmy człowieka”. „Tydzień miłosierdzia” rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w kościele farnym o godz. 10.

zglaszane w dalszym ciągu uchwały zespołów pracowniczych, które niezależnie od opodatkowania się stałymi świadczeniami postanawiają jedną dodatkową dniówkę pracy przeznaczyć na rzecz Odbudowy Warszawy. Pełne zrozumienie dla akcji wykazują kupcy, rzemieślnicy młodzież szkolna, oraz rolnicy. Ci ostatni wpłacają coraz częściej zgóry kwoty dobrowolnego rocznego opodatkowania się na rzecz Odbudwy Warszawy.

### Zaszkodzić łatwo

Zawsze mieliśmy opinię najbardziej czystego miasta. Tymczasem ostatnio, jak dochodzą słuchy, w Bydgoszczy coś się psuje i dobra opinia stoi pod znakiem zapytania. A winę za tę gwałtowną i więcej niepoehlebną opinię przypisuje się...bydgoskim hotelom.

Ostatnio dużo bywa w naszym mieście gości zagranicznych i krajowych dostojników państwowych i część z nich, zmuszona nocować w hotelach stwierdziła, zwłaszcza na wyższych kondygnacjach, że pluskwy były tak niegrzeczne, że absolutnie nie dawały spać. Byli i tacy, którzy mimo ogromnego zmęczenia — woleli noc spędzić na krześle, aniżeli pozwolić się pogryźć niemiłosiernie...bydgoskim pluskwom.

Nie wymieniamy nazwy hoteli, gdyż nie chcemy szkodzić ich opinii, jednakże nie usprawiedliwia to absolutnie administracji bydgoskich hoteli, aby korzystając z dyskrekcji — nadal tolerowały u siebie ten katastrofalny stan higieny.

Musimy koniecznie przystąpić do

zdobycia poprzedniej dobrej opinii i nadal utrzymać miano najbardziej czystego miasta na Pomorzu!

### NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 5 bm. odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

Stadion Miejski — g. 8.10 mecz piłkarski Brda II — Polonia II. Godz. 10 mecz piłkarski juniorów Polonia — Brda. Godz. 11.10 — mecz piłkarski Polonia — Gwiazda.

Ul. Dolina (Dom Drukarza) — godz. 12 — start do biegu im. Janusza Kucińskiego.

Stadion Miejski g. 15 — ogólnopolskie zawody motocyklowe.

Sala gimnastyczna (ul. Konarskiego) mecz pięściarski o mistrz. Pomorza Zjednoczenie — Brda.

### Z notatnika reporterów

(ef). Nieznany „amator” sportu wodnego skradł na szkodę J. Grzechowiaka zam. przy ul. Smoleńskiej 88, m. 7, małą łódź rybacką, pozostawioną na Brdze. za tartakiem na Zimnych Wodach.

(ef). Do mieszkania W. Sikory, zam. przy ul. Śląskiej 46, włamali się przez otwarte okno nieznanymi sprawcy i zabrali aparat radiowy 4-lampowy, 5 obwodowy, 3-zakresowy, marki „Philips”.

## Co? gdzie? kiedy?

### REPERTUAR TEATRU

Teatr Miejski: Niedziela g. 16 „Moralność Pani Dulskiej”, g. 20 „Szelmostwa Skapena”. Poniedziałek przedstawienie dla Zw. Zawodowych g. 20 — „Szelmostwa Skapena”.

\* Dyrekcja Teatru Miejskiego podaje do wiadomości, że stale w poniedziałki i czwartki odbywać się będą przedstawienia dla swata pracy (50 proc. zniżki).

### REPERTUAR KIN.

(Festival filmów radzieckich)

Pomorzanie: w dniu dzisiejszym Ostatnia noc, Orzeł: w osna, rolnia: Krążownik Wareg, Wojsko: Dusze nieujarzmione, Ury: Cienie przeszłości, Bartyk: Wieki przełom.

DYZUR APTEK

Do 11 października. Przy Bielańskich Al. i Maja 01, tel. 20-01 i pod Pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 16-53.

Punkty zapobiegawcze — przeciwweneryczne:

1. w lokalu Pogotowia Ratunkowego ul. Pomorska 16;
2. przy ul. Podwale 15 — wejście z Placu Kościelnych — czynne całą noc. (00605)

\* Kolonie RTPD — Zdjęcia z kolonii RTPD w Ciechocinku, Poczynie-Zdroju i Gawroncu, jak również z kolonii na Wilczaku zamówić można w biurze RTPD — Al. 1-go Maja 88.

\* (a). Technikum TUR w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 2 zawiadamia, że rozpoczęcie wykładów na obu Wydziałach odbędzie się w piątek, 10 bm. o godz. 19 (a nie 6. X.). Przybycie obowiązkowe wszystkich już zapisanych do Technikum i chcących zapisać się. Należy przynieść ze sobą przybory do pisania.

\* Wykłady na Studium Wychowania Estetycznego rozpoczną się w drugiej połowie października. Zapisy na Studium odbywają się codziennie w lokalu biblioteki zarządu woj. TUR w Bydgoszczy, Nowy Rynek 10 od godz. 9—12 oraz od godz. 16—19. Przy zapisie obowiązuje opłata manipulacyjna. Słuchaczem może być każdy obywatel, który skończył 18-ty rok życia.

\* Uwaga cyklistów! W środę dnia 8 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Resursy Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej 11, zebranie miesięczne Bydgoskiego Tow. Cyklistów. Na porządku dziennym ważne sprawy. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Sympatycy sportu kolarskiego mile widziani. Zapisy nowych członków przyjmuje się na miejscu. Przy tow założona została sekcja żeńska kolarsko-turystyczna. Zapisy przyjmuje się również na miejscu.

## POZYTYWNE RADIC

Poniedziałek, 6 października 1947 r.

6.00 — program og.-polski, 6.50 — program na dzień bież., 6.57 — progr. og.-polski, 8.15 — muzyka por. z płyt, 8.40 — wiad. miej. i ogłoszenia, 11.57 program og.-polski, 14.00 wiad. z Pomorza, 14.10 — recital wiołonczelowy z Torunia, 14.30 — program og. polski 14.40 muzyka oper. z płyt, 15.00 — program og.-polski, 18.00 — przegl. prasy pomorskiej, 18.10 — koncert życheński, 18.43 — koncert reklamowy, 18.58 — program og.-polski, 20.00 — aud. literacka z Torunia, 20.15 — program og.-polski 20.35 — koncert muz. polskiej, 20.59 — program og.-polski, 23.55 — wiad. z ostatniej chwili.

### Zimne Wody i S-wederowa

Od poniedziałku 6 bm. w punktach Sanitarnych PCK a mianowicie na Zimnych Wodach przy ul. Równiej 3, w poniedziałki i środy każdego tygodnia od godziny 10 do 15 i na Szwederowie przy ul. Bielińskiej 20 we wtorki i czwartki każdego tygodnia również od godziny 10 do 15 dyżurować będzie kwalifikowana siostra PCK celem udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. W punktach tych przewidziany jest pobyt ambulansu ruchomego PCK raz w tygodniu z lekarzem i obsługą sanitarną o czym ludność tych dzielnic będzie powiadomiona przez tamtejsze Koła PCK.

# OGLASZAJCIE SIĘ w „Ilustrowanym Kurierze Polskim”



**Pasty do obuwia**  
w kolorach: czarny, brąz, wiśniowy, ciemno — brązowy oraz biały  
**zaprawy do podłóg**  
w kolorach: mahoniowa, farbująca oraz bezbarwna

znane cenione poleca: 902  
**FABRYKA TECHNICZNO - CHEMICZNA**  
**„KREMALIN”**  
Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-63 i 22-65  
Zakupujemy woski i parafinę wszelkiego rodzaju oraz tlenek żelaza.

**SZTANDARY**  
Chorągwie - Paramenta kościelne wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma  
00608 **JÓZEF ŁOWIŃSKI**  
POZNAN, Garbary 20 Tel. 9-5  
Dojazd tramwajem z Dworca Gł. do Starego Rynku oraz 5 i 8 na Ga bar. Liczne uznania za pracę

Przyjmujemy przedstawicielstwo wyłączną sprzedaż lub skład konsygnacyjny, na artykuły spożywczo-kolonialne, konserwowe i art. gospodarstwa domowego, na Częstochowę i okolice. Posiadamy aparat biurowy, odpowiednie składy w centrum miasta oraz liczną i wyrobioną klientelę. Zgłoszenia kierować:  
**HURTOWNIA „UDZIAŁOWA”**  
KUPCÓW POLSKICH  
00124 spółka z o.o.  
CZĘSTOCHOWA, Al. Jędrzejowskiego 2 tel. 14-64

**Zamki meblowe**  
spinacze do pasów - blachy mosiężne, aluminiowe, stal narzędziowa, narzędzia, gwoździe, kuchenki węglowe, okucia budowlane  
972 **T. PRZYBYLSKI**  
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa nr 12 tel. 17-47  
Skład żelaza i sprzętów kuchennych.



**Wózek dziecięcy**  
kupić chcesz na Pomorską 21 spiesz tam wielki wybór jest.  
Ceny najniższe  
Wytwórnia wózków W. Czachorowski, Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście Śniadeckich) - tel. 38-69

**HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA „MODNE TKANINY”**  
LÓDŹ, Piotrkowska 91 tel. 220-48  
Poleca w dużym wyborze:  
**WELNY** sukniowe, ubraniowe, pelisowe, korty  
**JEDWABIE** bluzkowe, sukniowe, białe,  
**PODSZEWKI** fartuchowe, atlasy, satyna, gorsetowe, adamaszki koldrowy  
**SZALE** skarpety, swetry, bielizna damska

**Polecamy**  
980 radiodiodionki  
Klasa 8 - 16 mm.  
Foto-aparaty  
Kupno - naprawa  
głośniki  
głośników  
**JUPITER**  
BYDGOSZCZ  
Stary Rynek 20, tel. J8-64



**Wózki dziecięce**  
w dużym wyborze, po cenach fabrycznych poleca Wytwórnia Wózków Dziecięcych  
Balcerkiewicz 5-ka - Bydgoszcz, Warmińskie 18

**ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY**  
BYDGOSZCZ, Śniadeckich 29, m. 1  
**W. KICINSKI**  
mistrz ortopedyczny  
Wykonuje: protezy rąk i nóg, gorsety, pasy ortopedyczne, wkładki pod stopę, paski stopy oraz band. rupturowe.

**Na sezon jesienno-zimowy wielki wybór**  
00564  
**Kapeluszy damskich**  
polecają  
**BRACIA LUDWIG**  
Wytwórnia Kapeluszy  
Poznań, ul. Paderewskiego 1

**ZNICZE NAGROBKOWE**  
w każdej ilości  
sprzedaje  
**„REKLAMA”**  
Łódź, Piotrkowska 46  
telefon 173-69 00612  
**FORMY**  
drewniane do kapeluszy damskich i męskich  
wykonuje 00598  
**ZAKŁAD RZEZBIARSKO - TOKARSKI**  
**M. LABUS**  
GRUDZIĄDZ  
Mickiewicza 17/19

**Polecam**  
naczynia kuchenne  
garnki żeliwne  
narzędzia  
okucia budowlane  
**SKŁAD ARTYK. ŻELAZN.**  
Wito d Lewandowski  
BYDGOSZCZ, ul. Długa 25  
00620 TEL. 17-35

**UDZIELAM** lekcji francuskiego. Bydgoszcz, Pl. Weysenhofa 9 m. 6. (977)

**DOM** jednopiętrowy, restauracja, hotel, mieszkanie powiatowym, sprzedaż - Malek, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 46. (913)

**LANOLINE**, wazelina, mentol, olejki perfumeryjne, cerezyn, surowce kosmetyczne w każdej ilości zakupi - „ENOLA”, Łódź, Napoleońskiego 24, telef. 177-00. Przedstawiciel - Poznań, Krasieńskiego nr 13/19, Kotkowska. (00598)

**Wętnę owczą**  
kupuje  
Kłania Mechaniczna  
**A. Sierpień i S-ka**  
ŁÓDŹ, Gdańska 133  
Tel. 188-23 00479

**SPRZEDAŻ**  
**KRAWATY, SZALE i KOSZULE** poleca, wzory najmodniejsze - i najtańsze! - Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, ul. Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (00433)

**Piekarnia - Cukiernia** dobrze prosperująca, z mieszkaniem umebłowanym, korzystnie do odstąpienia. Oferty IKP Bydgoszcz, pod „Piekarnia”. (958)

**ZAKŁAD WULKANIZACYJNY**, Bydgoszcz, Toruńska 8 - przynależy zjechane opony w rozmiarach 600X16, 225X16, 550X16, do protektorowania. Kupujemy każdą ilość zużytych opon samochodowych i traktorowych. (919)

**Lampy naftowe kompl.**  
po cenach fabrycznych polecają 00517  
**Zjedn. Domy Towarowe**  
POZNAŃ, ul. Wroniecka róg Stary Rynek, tel. 21-14  
Wysyłamy za pobraniem

**CEGLE** - tegorocznej własnej produkcji w każdej ilości po zniżonych cenach - poleca „Spolem” - Okręgowy Oddział Przem. - Rolny, Bydgoszcz, Stary Rynek nr 7. (00514)

**WELNA**  
*Przebieg Piłatecki*  
**SKUP - WYMIANA - HURT.**  
Uprawniona Agencja Centrali Krajowych Stowców Włókienniczych  
Oddział 00495  
**w Bydgoszczy**  
ul. Dworcowa 55  
Tel. 38-18  
**POZNAŃ**  
ul. Roosevelta 19  
Tel. 78-87  
Biura czynne od 8 - 15-tej w soboty od 8 - 13-tej

**WOLNE POSADY**  
**ZESPÓŁ BARNOWO** - powiat Miastko, stacja kolejowa Barnów - poszukuje zaraz - 1 kowala (kucie koni, reperacja maszyn rolniczych), 1 stelmachówkołodziei. Rzemieślnicy, drobny fachowcy, ze świadectwami; pomocnika szwajcara z rodziną, kobiety z rodziny do doju; 4 fernali do koni z posytkami. - Kosciół, szkoła, stacja kolejowa na miejscu. - Zgłoszenia natchmiał osobiście i pisemnie. (00598)

**SODE amoniakalna**  
(kryształowa), sod: kaustyczny, kamień mydlany, tłuszcz zwierzęcy i roślinny kupuje w każdej ilości  
Fabryka mydła, proszków do prania Bydgoszcz, Bocianowo 25 tel. 31-63, 22-55. (984)

**SAMOCHOÓ** osobowy - Opel-Olimpia, w doskonałym stanie, na sprzedaż. Starogard, Kanałowa 19, telefon 17, Klemens Dopke. (00606)

**KUPNO**  
WŁÓKNO llniane i konopne - kupuje każdą ilość - Zakład powroźniczy, Bydgoszcz, Dworcowa 62, tel. 32-43. (969)

**PRACY POSZUKUJĄ**  
**GOSPODZYNI** samodzielnie, uczciwa, lat 32, zajęta się prowadzeniem gospodarstwa domowego na probostwie lub u samotnych. Oferty - IKP Bydgoszcz, pod „Wdowa”. (981)

**NAUKA**  
**SZKOŁA KOSMETYKI**, masażu leczniczego - sportowego - Doktorów Zofii i Feliksa Rostkowskich, Warszawa, Mokotowska 51. (00573)

**KRAWATY, SZALE** - duży wybór - ostatnie nowości, poleca: Wytwórnia „ATOM”, Łódź, Narutowicza 41. (00465)

**SILNIKI** ropne, do 600 obrotów, sfa od 85 do 110 PS, tylko dobrym stanie, kupimy. Zgłoszenia z opisem i ceną pod adres: Witold Kaczmarek, Gdansk - Oliwa, Armii Radzieckiej nr 25. (00609)

**BUCHALTERKA**, księgowość przebitkowa - Journal amerykański - przyjmie posadę. Oferty IKP Bydgoszcz - pod „Kwalifikowana”. (979)

**KIT**  
szklarski i a  
**Jan Kapczyński**  
TORUŃ  
Lazienna 28 tel. 338

**Księgarza**  
wykwalifikowanego na kierownice stanowiska w Łodzi poszukujemy  
Warunki od umowy. 00464  
Okręgowa Spółdzielnia Oświatowa  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 149



**Wytwórnia Ciemniak „BALTYK”**  
Kto obawia się stanąć pod pastelą Baltyk. Kupujcie!

**PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY**  
**B. TARGOŃSKI**  
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61 Tel. 20-00  
Naprawiam maszyny do pisania liżeni - przetwarzam na układ polski. - Kupuję maszyny wszelkich systemów uszkodzone, części także. (988)

**Oddział Lotnictwa Cywilnego**  
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 98  
poszukuje szermobilnego oficera technicznego lotnictwa na stanowisku kierownika. Zgłoszenia osobiste. 00547

**RÓŻNE**  
„NOWY KOMIS”, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 42, poleca - przyjmie w komis: wszelkie garderobę ubiwole, maszyny do pisania, liczenia, radia, aparaty fotograficzne itd. (00492)

**MATRYMONIALNE**  
INŻYNIER, lat 37, posłubi panią kulturalną, zgrabną - młodość, inteligentną, posiadającą minimum małą majątek i większą gotówkę na powiększenie fabryki. Poważne oferty z fotografią kierować - „Rondo”, Poznań 2 - skrytka 1013. Dyskrecja i zwrot fotografii zapewnione. (00548)

**ZAMIANY**  
ZAMIANE niekierujące 1 1/2 pok., słoneczny (willi) Bydgoszcz, na podobny Poznań lub Warszawa (dzieci wykluczone). Oferty IKP Bydgoszcz, „19”. (937)

**POSZUKIWANIA**  
KTO WIE o losie Bronisława Chyły z Widlic, ur. w roku 1914-ym, przesyła jest o przesłanie wiadomości pod adres: Padlewska, Szczecin, Al. Mariana Buczyńskiego 30 m. 13. (974)

**Humor zagraniczny**



Szef biura przedstawia swą sekretarkę, której właśnie coś dyktował: oto moja prawa ręka.

**Rozpowszechniajcie „IKP”**

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA** Bydgoszcz, Marsz. Focha 30  
**DZIAŁ OGŁOSZENI I PRENUMERATY**  
W BYDGOSZCZY:  
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). - Telefon 24-29.  
Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Receptów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dzień ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

**ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI**  
**PODODZIAŁY W WIEKISZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI**  
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP”  
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”  
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 30 - TEL. 33-41 I 33-42

**OGŁOSZENIA:** Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tusty druk 100% drożej.  
Ogłosz. milimetr: w tekście 50 zł, za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi: 20 zł. Nekrologi od 20-50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziela i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.